Nr. 19. We Lwowie. Sobota dnia 24. Stycznia 1874. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
[illegible] w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do [illegible] i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
[illegible]egji i Danji . . . 6 „
[illegible]ncji . . . . 21 franków
[illegible]lii Belgii i Turcji . 15 „
[illegible]ch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na cała Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler. nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 24. stycznia.

(Przedłożenia wyznaniowe. — Sprawy parlamentarne.)

Przedłożeń wyznaniowych jeszcze nie mamy przed sobą, półurzędowy jednak wyciąg, w *Wiener Abp.* umieszczony, daje dość dokładne o nich pojęcie.

Według niego najważniejszą jest I. ustawa, wydająca nowe postanowienia celem uregulowania zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego. Nadaje ona rządowi władzę policyjną nad kościołem, nad którą kiedyś sam może będzie ubolewał. Rzecz dziwna: ci co odmawiają papieżowi z takim uporem nieomylności — przypisać chcą państwu wszechwładzę i wszechwiedzę!

Ustawa ta zawiera 4 artykuły wstępne i 58 paragrafów; artykuł I. powiada: „Patent z dnia 5. listopada 1855 dz. p. p. nr. 195 (konkordat) zostaje w całej swej treści zawieszony“. Jest on już obecnie zniesiony, ale tylko drogą rozporządzenia, nie ustawy.

Według §. 1. wymaga państwo co do osiągnięcia kościelnego urzędu lub prebendy austrjackiego obywatelstwa, zachowania się nienagannego pod względem obyczajowym i politycznym, i przepisanego ustawami państwowemi osobnego uzdolnienia. §§. 2, 3, 4 mówią o obsadzaniu kościelnych urzędów i prebend. Gdzie nadanie jest wolne, albo gdzie prezentacja nie wychodzi od cesarza, lub władz monarchicznych, ma biskup donieść władzy krajowej, kto na opróżniony urząd kościelny jest upatrzony. Jeżeli władza krajowa do 30 dni od tego doniesienia nie podniesie zarzutu, to instytucji dotyczącego duchownego nic nie stoi na przeszkodzie. Przeciw zarzutowi rządu krajowego otwarty est rekurs do ministra wyznań, który jeżeli odmówi, instytucja odbyć się nie może — (§. 5.)

§. 6. mówi o inwestyturze osób na urzęda i prebendy kościelne mianowanych. Jeżeli posiadacz kościelnego urzędu lub prebendy uznany jest winnym zbrodniczych lub innych uczynków karygodnych, a zażądanego przez rząd usunięcia władza kościelna nie spełni, to urząd lub prebenda ma być uważana za opróżnioną, i mają władze państwowe wszystko co potrzeba zarządzić dla sprawowania państwowych funkcyj, z urzędem duszstarownika połączonych. Według §. 9. każde opróżnienie kościelnego urzędu albo prebendy ma być podane do wiadomości władzy krajowej.

Według §. 14. obowiązani są biskupi swoje reskrypta (rozporządzenia, instrukcje, listy pasterskie itd.) równocześnie z obwieszczeniem ich podać do wiadomości politycznej władzy krajowej. Według §. 15., jeżeli zdaniem rządu, rozporządzenie kościelne, dotyczące publicznej służby bożej, sprzeciwia się względom publicznym, ma rząd takowe zabronić. Władze kościelne są obowiązane, wszelkie rozporządzenia, dotyczące mającego się publicznie odbyć nabożeństwa, sięgające poza zwyczaj, przed obwieszczeniem podawać przynależnej władzy państwowej.

Według §. 16. władza kościelna nie może nikomu przeszkadzać w wykonywaniu praw politycznych i w słuchaniu ustaw.

Według §. 22. może rząd każdego czasu zażądać, aby kościelne przepisy co do *jura stolae*, które miejscowym albo czasowym stosunkom nie odpowiadają, odpowiednio były zmienione. Według §. 23., żadnego aktu parochialnego nie można czynić zawisłym od zapłacenia naprzód jura stolae. Przekroczenia przepisów o jura stolae mają władze polityczne karać grzywnami — (§. 24.).

Urządzenie Wydziałów katolicko-teologicznych reguluje osobna ustawa (§. 28).

Prawa patronatu będą później osobną ustawą uregulowane. Tymczasem obowiązują obecne przepisy. Przy osądzaniu pojedyńczych wypadków należy zawsze trzymać się zasady, że ciężary patronatowe odnoszą się tylko do kościoła lub prebendy, które pod patronatem stoją (§. 36.).

Według §. 36. państwowa administracja wyznaniowa ma prawo kontrolować zachowania zarodowego majątku kościołów i zakładów kościelnych. Dalsze paragrafy dotyczą zarządu majątku kościelnego.

Według §. 58. państwowa administracja wyznaniowa ma czuwać, aby organa kościelne nie przekraczały swego zakresu działania. W tym celu mogą władze użyć wszelkich, jakie prawo dopuszcza, środków przymusowych.

Na posiedzeniu Izby posłów d. 21. bm. wniesiono także inne przedłożenia rządowe, jak o uwolnieniu od opłat tych fundacyj, które z powodu jubileuszu cesarskiego założone zostają; o repartycji rekrutów do armii i rezerwy, i poborze ich na rok 1874; o sprzedaniu nieruchomości państwowych; o zniesieniu opłaty od inseratów, obwieszczeń, plakatów itd. Z pomiędzy petycyj ciekawsze są: sług telegraficznych w Tryeście o uregulowanie płacy; oficjałów sądu krajowego w Czerniowcach o przeniesienie do 10. klasy dyet; poczmistrzów Galicji i Bukowiny o polepszenie dotacji poczmistrzów.

Z powodu weryfikacji wyboru br. Piny na Bukowinie br. Petrino wytoczył cały szereg zarzutów, i przedłożył w oryginale cały szereg dokumentów, jak nielegalnemi i nieuczciwemi sposobami wybór ten przyszedł do skutku. Ale po odparciu ministra Lassera, które miało być bardzo dowcipnem, ale niem wcale nie było, większość Izby wybór przyjęła.

Komisja ekonomiczna postanowiła na wieczornem posiedzeniu d. 22. b. m. wnieść odrzucenie wniosku p. Steudla względem jawności posiedzeń tej komisji. Komisja postanowiła nie wchodzić jak na teraz w merytoryczne traktowanie projektów rządowych, a mianowicie: wygotowanie postanowień względem rozwiązania towarzystw akcyjnych; zniesienie ceł wchodowych od zboża i ziarn strączkowych; następnie zmiany §. 14. statutu banku narodowego austrjackiego.

Według ostatnich wykazów statystycznych wynosi **liczba ludności** królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych około 20 milionów mieszkańców na 5452 milach kwadratowych. W krajach korony węgierskiej wykazano przy ostatnim spisie ludności blisko 16 milionów, na 5853 milach.

Według ostatniego zamknięcia rachunków wynoszą koszta utrzymania państwa w Przedlitawii 342,049.000 złr., w Węgrzech 298,055.000 złr., zatem w Przedlitawii więcej o 44,994.000 złr.

Dochody w Przedlitawii wyniosły 356,297.000 złr., w Węgrzech 253,100.000 złr., zatem w Przedlitawii więcej o złr. 103,197.000. W Przedlitawii wypada przeto na głowę 16 złr. rozchodu, 17 złr. 60 ct. dochodu, w Węgrzech 18 złr. razchodu, 15 złr. 75 ct. dochodu. Stosunek przeto w pierwszym i drugim względzie jest w Przedlitawii pomyślniejszy, gdyż wydatki licząc na głowę są mniejsze, a dochody większe, niż w Węgrzech. Przypatrzywszy się także poszczególnym pozycjom spostrzedz także można dość ciekawe rezultaty. I tak np. dochód z podatków stałych wynosi:

Podatek:	w Przedlitawii,		w Węgrzech,
gruntowy	37,280.000 zł.,	—	22,696.000 zł.
domowy	19,500.000 „	—	5,530.000 „
zarobkowy	8,710.000 „	—	5,490.000 „
dochodowy	21,915.000 „	—	6,870.000 „
opłata egze.	138.800 „	—	936.000 „
proc. zwłoki	164.500 „	—	718.000 „

W wykazie tym uderzają szczególnie dwie pozycje, a mianowicie dochodząca blisko do 1,000.000 cyfra za egzekucje podatkowe w Węgrzech, i cyfra 718.000 zł. za procenta zwłoki.

W podatkach niestałych znajdujemy następujące wpływy:

Podatek:	w Przedlitawii,		w Węgrzech,
od wódki	7,881.000 zł.,	—	6,200.000 zł,
„ wina	3,949.000 „	—	2:759.000 „
„ piwa	21,000.000 „	—	1,407.000 „
„ mięsa	4,139.000 „	—	2,031.000 „
„ cukru	12,452.000 „	—	1,077.400 „

Monopole i opłaty skarbowe przyniosły:

	w Przedlitawii		w Węgrzech,
sól	19,012.009 zł.,	—	14,585.000 zł.
tytoń	55,211.000 „	—	25.230.000 „
stemple	13,300.000 „	—	5,441.000 „
opła. pra.	28,027.000 „	—	10,843.000 „
loterja	15,260.000 „	—	3,072.000 „

Z porównania tych cyfer można pod względem ekonomicznym wiele ciekawych wyprowadzić spostrzeżeń.

Głosy z kraju.

We Lwowie d. 20. stycznia 1874.

(W sprawie Towarzystw zaliczkowych.)

Powodem do napisania tych słów kilku jest korespondencja z Tyśmienicy z d. 10. stycznia b. r. w *Gazecie* z d. 18. stycznia, i korespondencja z Tyśmienicy w ostatnim numerze *Hasła*, zdaje się pochodzące z jednego pióra.

Przedewszystkiem zwracam uwagę szan. korespondenta, że rozróżniaćby należało pojęcia „kas zaliczkowych“ i „towarzystw zaliczkowych“.

„Kasy zaliczkowe“ są funduszami, mającemi służyć na udzielanie zaliczek bez wszelkich ograniczeń, chyba że fundator jakieś ograniczenia nakreślił — n. p. tu we Lwowie „fundusz Franciszka Józefa“ jest kasą zaliczkową dla „rękodzielników mieszczan lwowskich“. — Nazwa zaś „towarzystwo zaliczkowe“ lub „stowarzyszenie zaliczkowe“ nie przypuszcza innego pojęcia, jak stowarzyszenie w celu udzielania kredytu członkom swoim na zasadzie wzajemności, jak się zwykle mówi, a wolałbym gdyby się mówiło „na zasadzie pomocy własnej“.

O ile wiem, szan. korespondent używając nazwy „kasa zaliczkowa“ miał na myśli „towarzystwo zaliczkowe“.

Powiadasz szan. korespondencie, iż zawiązaliście wasze towarzystwo „Wiara“ bez grosza — a później znalazły się fundusze. Jest to nietylko zwykłym, ale naturalnym przebiegiem rzeczy. Któż to zawiązuje i z jakim celem przystępuje do stowarzyszeń zaliczkowych? Nie ludzie, którzy mają fundusze, dla których korzystnej szukają lokacji, nie ludzie, którzy wspólnym kapitałem na wspólny rachunek chcą jakieś korzystne prowadzić przedsiębiorstwo, ale właśnie tacy, którzy niemając kapitału do przedsiębiorstwa, rzemiosła lub gospodarstwa, chcą za pomocą wspólnego kredytu stworzyć dla siebie kapitał. Ztąd też pochodzi, że nietylko jedna Tyśmienica znalazła się w położeniu, iż w chwili zawiązania towarzystwa nie było pieniędzy — w tem samem położeniu znajdują się niemal wszystkie inne — a gdybyśmy mogli przejść po kolei historję zawiązania wszystkich towarzystw zaliczkowych, bardzo niewiele znaleźlibyśmy takich, które rzeczywiście miały fundusze.

Wszak sam cel towarzystw wskazuje, iż zadaniem i celem ich jest: za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków uzyskać fundusze, t. j. pożyczyć tanio pieniądze, a potem między członków rozpożyczyć. Mogłoby więc istnieć stowarzyszenie zaliczkowe, któreby nie posiadało nigdy, nawet wśród największego rozwoju wcale żadnych własnych funduszów, a pomimo tego, wypełniałoby najzupełniej swoje własne zadanie. Byłoby to tem samem, co się u nas w małem bardzo często dzieje. Człowiek jako jednostka kredytu niema, we dwóch łatwiej go znajdą, a we trzech, pięciu, dziesięciu, jeźli za ten kredyt solidarnie odpowiadają, jeszcze łatwiej. Dlatego też bardzo często podpisując oblig wspólnie kilka osób, zaciągają pożyczkę znaczniejszą, którą się między sobą dzielą a w terminie napowrót ją oddają.

Tażsama analogia co do stowarzyszeń zaliczkowych. Towarzystwo o jakiem wyżej wspominam, czyniłoby to samo; potrzebujący kredytu podpisuje weksel, Towarzystwo ręcząc poręką wszystkich swych członków umieszcza na nim swe żyro, i zeskontowawszy w jakiej instytucji finansowej, wypłaca pożyczkę. Tem byłoby spełnionem główne zadanie towarzystwa, gdyby ono nie miało drugiego, bardzo ważnego zadania, t. j. zmuszając członków swoich do drobnych oszczędności za pomocą wkładek na udziały, starać się doprowadzić do tego, by członkowie pożyczając pieniędzy przez pośrednictwo towarzystwa, pożyczali od siebie samych. Stan taki jest antitezą stanu, jaki w pierwszym wypadku nakreśliłem, i żaden w całej nagości się nigdy nie przedstawia, gdyż rozumna administracja zmusza do tego, aby się trzymać środka, t. j. nie posługiwać się ani wyłącznie kapitałem obcym, ani wyłącznie kapitałem własnym, ale utrzymywać pewien odpowiedni ich stosunek do siebie.

Narzekasz dalej szan. korespondencie, że żadna instytucja finansowa nie dała Towarzystwu zaliczkowemu w Tyśmienicy pieniędzy, ale trzymając się pewnych formalności, kazały czekać na to lub na owo. Znajduję to zupełnie naturalnem; stowarzyszenie w zawiązku nie jest niczem i nie przedstawia nic, dopiero po zawiązaniu staje się osobą moralną, dającą pewną gwarancję za dotrzymanie swych zobowiązań.

Sprowadza mnie to mimowoli na tamże rzucony projekt zawiązania „Ogólnego Towarzystwa zaliczkowego“, jakoby przezemnie już poruszany. Tak nie jest i nie było, i nie będzie z tych samych powodów, jakie powodowały owe instytucje do odmówienia na razie kredytu Towarzystwu w Tyśmienicy, choć obok tych inne jeszcze mam powody, powody, odnoszące się już wyłącznie do zasad.

Towarzystwa zaliczkowego, zawiązanego na innej podstawie jak „nieograniczonej poręki“, nie mogę przypuścić ani ze stanowiska prawnego, ani ekonomicznego, ani też prostej słuszności. Aby zaś wstąpić do Towarzystwa, które zaraz przy wstąpieniu do niego żąda odemnie „nieograniczonej poręki“, trzeba mieć zaufanie tak do samej instytucji, jak i do jej zarządu. Przyzna zaś szan. korespondent, że aby mieć zaufanie tak do instytucji, a tem więcej do zarządu, t. j. do ludzi będących w zarządzie, trzeba mieć możność patrzenia na tok interesów i prowadzenie ich. Ztąd też konieczna dążność ile możności lokalizowania zakresu działania stowarzyszeń zaliczkowych. Ogólne Towarzystwo zaliczkowe, mające polem do działania cały kraj, poszłoby wbrew tym moim przekonaniom, które niezawodnie każdy za słuszne uznać musi. Ztąd też nigdy nie stawiałem takiego projektu, ani go też stawiać a tem mniej przeprowadzać myślę. Obok bowiem tej okoliczności, że dalej oddalone stowarzyszenia nie mogłyby na zarząd Ogólnego Towarzystwa zblizka patrzeć, nie mogę sobie wyobrazić tej komplikacji: członkowie odpowiadają za zobowiązania Towarzystwa, do którego należą, Towarzystwa zaś oparte na tej odpowiedzialności czyli poręce swych członków, miałyby zbiorowo odpowiadać solidarnie za zobowiązania Ogólnego Towarzystwa!

Moim projektem było coś daleko prostszego. Istniejące stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w duchu ustawy z d. 9. kwietnia 1873 wytworzą „Związek stowarzyszeń“, którego zadaniem obok innych teoretycznych byłoby ułatwianie obiegu kapitału pomiędzy stowarzyszeniami.

Aby wyjaśnić rzecz tę, nie nową zresztą i nie mego wynalazku, gdyż istnieje ona w Niemczech w Ogólnym związku niemieckich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (Allgemeiner Verband deutscher Erwerbs- und Wirthschaftsgenossenschaften), w Austrji w Ogólnym związku au-

---

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Ciemnocie a nadto gnusności swojej Turcja zawdzięcza, że dotąd, na całym jej obszarze, wóz jeszcze nie należy do sprzętów domowych, pierwszej potrzeby. Nawet na równinach, jak w Bułgarji i Macedonji, wóz używanym bywa bardzo rzadko; tak bowiem do podróży jak i do transportów używanem bywa siodło lub juczny łęk, zwany po turecku „semer.“ Zwykłem bydlęciem, którem posługują się do drobnych posług domowych i komunikowania się z miastem, jest osieł, po nim następuje koń, a już na ostatku muł i wielbłąd, jako najdroższe. Zwierzęta te pasą się zwykle na wygonach często bez śladu jakiejkolwiek paszy, i wtedy jeszcze dźwigają na sobie tak dniem jak nocą ciężkie „samary“, których lenistwo i nieczułość wschodnia zdjąć z nich nie pozwala, pod pozorem, że od zdejmowania karki tych zwierząt psują się. Przy takich zwyczajach i wyobrażeniach nic dziwnego, że daje się słyszeć powszechnie sarkanie na nowo urządzające się bite drogi.

„Na co nam te drogi — powtarza muzułmanin — żyliśmy dotąd bez nich, obejdziemy się i nadal; a zresztą czy jest co trudniejszego nad zaprzęganie do woza? Gdzież to może porównać się do samara! Tutaj trzeba tylko objuczyć bydlę, a tam smaruj koła, zaprzęgaj, w drodze uważaj czy równo czy z góry jedziesz, i nie wiedzieć jeszcze co, — wozy są dobre, ale nie dla nas, tylko dla Frenków!“

Podobne zdania nietylko słyszałem od mego Hadżego, lecz i od światlejszych krajowców, kupców lub przemysłowców, mających pretensje do cywilizacji europejskiej. Tak wielkie jest jeszcze panowanie tutaj nałogu! Przy podobnem usposobieniu mas, które podtrzymuje jeszcze i apatja w samym rządzie, nic dziwnego, że tutejsze drogowe i niedrogowe reformy, są złudzeniem optycznem à la Potemkinowskie miasta moskiewskie, a wszystkie urzędowe wiadomości o nich, są albo samochwalstwem lub reklamą dla zyskania kredytu u Frenków!...

Po drodze, zbliżając się ku Sabandżi, spotkaliśmy jeszcze jeden konny patrol czerkieski, który pełnił zwykłą patrolową służbę. To tak częste spotykanie siły zbrojnej na drodze w czasie pokoju, przypomina podróżnemu, że tutaj jest jeszcze bardzo wiele owej dzikiej poezji w życiu, która wcale nie miłą bywa dla samotnie podróżującego. Po każdem minięciu patrolu, podróżny mimo woli maca broń i niespokojnie spoziera w ciemny gąszcz lasu i załomy skał.

Amatorom romantyczności, radziłbym, przespacerować się po anatolskich drogach; a jestem przekonany, że po odbyciu takiej podróży, potrafią należycie ocenić owe czasy średniowieczne, w których romantyzm wcielony przechadzał się po naszej prozaicznej Europie. Wątpię atoli, aby któremukolwiek z nich przyszła na serjo ochota odnowienia tych czasów. Odwaga jest niezawodnie jednem z najszlachetniejszych uczuć i pojmuję, że jest przyjemnością hazardować swojem życiem w obronie jakiej szlachetnej idei lub drogich osób i pamiątek; ale nie pojmuję tego, jaka może być przyjemność w narażaniu swego życia przy spotkaniu się z opryszkami, jaką upatrują romantyzujący panowie?

Plagę bandytyzmu tureckiego łatwo wytłumaczyć sobie; ma ona w tutejszem społeczeństwie swoją rację bytu.

Oto ile razy ludzkość, w ogóle, zaczynała wpadać w gnuśność, wywołaną uciskiem despotyzmu, tyle razy Opatrzność dziejowa używała energicznych lub zuchwałych dusz, stosownie do ukształcenia społeczeństwa, i podbudzała je do działania, które przerywało gnuśność, i zmuszało ludzkość do kroczenia po drodze postępu. Ślady tego są widoczne na każdym kroku w dziejach. Byron, Szyller rozumieli to intuicyjnie, i dlatego nie wahali się w swoich poetycznych utworach naznaczać rozbójnikom roli, która była protestem przeciw złym stosunkom. Pokój otoczony dobrobytem, nie jest jeszcze celem naszego istnienia na ziemi, wszakże najczystszy i najszlachetniejszy gienjusz na ziemi, powiedział: „nie pokój, lecz miecz przynoszę wam!“ Za pomocą miecza zdobywa się dotąd najwyższe dobro na ziemi, to jest wolność, jako odpowiadająca wolnej woli, którą Stwórca obdarzył każdą duszę ludzką. Po ustaniu panowania grubych pojęć starożytnych na Wschodzie, duch tamecznej społeczności zasnął i pogrążył się w gnuśność pod wpływem zmysłowych nauk koranu i resztek bizantyjskiej nikczemności.

Podobnie jak w naturze w jej pierwotnej dobie powstawały niszczące potwory: plezjozaury, gilozaury, ichtjozaury, tak i w świecie ludzkim, w jego pierwotnem niewykształceniu, działają potworne pojęcia o sile negatywnej, które zrodziły autokratyzm z bandytyzmem. Dwie wrogie sobie przemoce szarpią społeczność jakby uśpioną z dwóch przeciwnych końców; czego jedna dotknąć nie potrafi, po to sięga druga. Autokratyzm już raz zburzył na Wschodzie gmach cywilizacyjny, a dzisiaj, ubrany znowu w szatę legalnego porządku, nie pozwala mu się dźwignąć. Nic przeto dziwnego, że ten legalny duszący porządek bywa ciągle wywracanym. Ponieważ zaś społeczność wschodnia azjatycka, nie posiada jeszcze w sobie szlachetniejszych elementów rewolucyjnych, musi tedy wojować przeciwko niemu bandytyzmem. Ta przyczyna i takie pojęcie wynosi w oczach Azjaty prostego opryszka na bohatera.

Smutne to dla Wschodu, ale prawdziwe tak dalece, że nawet rzeczywiście rycerskie czyny, którym nie są obce szlachetne idee, co wywołują dążności rewolucyjne, są także nacechowane rozbojem. Nie mówiąc już o Arabach, Arnautach, Kurdach, czyż nie ten sam charakter noszą na sobie czyny „wojowników“, patrjotów słowiańskich i kleftów greckich? Miałem bliższe stosunki z najzasłużeńszymi patrjotami bułgarskimi, którzy w chwilach zwierzania się, przekonali mię, że bandytyzm nieodłączny jest od ich pojęć powstańczych. Najpopularniejsza nawet piosenka powstańcza bółgarska, z ostatnich czasów zaczyna się od słów:

Ach szto mi je miło i drago,
Mład wojnik da bida,

a która rozkoszując się przez cały ciąg wolnem życiem rabusia w górach, któremu ani na czerwonem winie, ani na tłustych baranach nie zbywa, kończy się dzikiem hasłem:

„Begowski gławi da seczem!“

czyli tnijmy bejowskie, tj. tureckie głowy! Można wzdrygnąć się na taki wykrzyknik, lecz zważywszy na cel i naturę wroga, i temu rodzajowi patrjotyzmu odmówić nie możemy uznania. A to fatalne sprzężenie się bandytyzmu z patrjotyzmem ludów tureckich jest najlepszym argumentem do wspomnianej wyżej teorji.

Ale wracamy do podróży. Przepyszny las izmidski ciągnie się aż pod samą Sabandżę, której krańcowe domy siedzą okolone jego drzewami. To miasteczko w lesie, przyjemne wrażenie zrobiło na mnie zwłaszcza, że pomiędzy drzewami rozszerzał się ów czarujący półcień, który przed wschodem słońca nadaje tyle uroku lasom. Zdało się mi, iż wjeżdżam do jakiegoś wspaniałego parku, z porozrzucanemi domkami na jego przestrzeni.

Zwyczaj budowania się w lesie istnieje w wielu miejscach Rumelii i Anatolii. Najpiękniej atoli podobne leśne ustronia wyglądają w górach po nad Czarnem morzem, gdzie noszą one nazwisko „jail“ Te jaile są to wioski w górach, które latem tylko bywają zamieszkiwane, dla wypasu trzód i ratowania się przed upałami, panującemi na dolinach. Przy wspanialszej albo równej alpejskiej naturze i przy daleko łagodniejszym klimacie, jak szwajcarski, życie po tych wsiach dla europejczyków jest jednak niemożebnem z powodu niewygodnych domów a raczej bud. Wyglądają one jak nasze poleskie chaty z krąglaków, przykryte dranicami, z tą różnicą, że nie mają ani znaku okien i mieszczą wspólnie pod jednym dachem bydło i ludzi. Brud, smród i przeciągi są nie do zniesienia po tych szałasach tureckich.

Ludność wschodnia więcej jest rozmiłowaną w pięknych widokach i więcej buduje się naturą niż nasza. Najprostszy Turek, na widok pięknego położenia, wydaje wykrzyknik zachwycenia i podziwu. Zmysł jego estetyczny bywa często tak dalece rozwiniętym, że zapomina nawet o wygodzie. To rozmiłowanie się w pięknej naturze u nas tylko spostrzegać się daje w klasie ludzi dostatnich, tutaj bywa ono wspólnem wszystkim warstwom. Pociągu tego jednak nie należy wcale uważać za uczucie wrodzone artyzmem jak u Włocha, jest on uczuciem zupełnie pierwotnem a bywa następstwem istotnego połączenia się duszy człowieka z naturą. Jest on jak kwiatek, który rozkwitł na gruzach dwóch rozbitych cywilizacyj!

(C. d. n.)

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7, 17 i 18.

strjackich stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (Allgemeiner Verband der österreichischen Erwerbs- und Wirthschaftsgenossenschaften), nareszcie w Poznańskim „Związku spółek zarobkowych polskich“, określam to zadanie: syndykat wyszły ze „Związku“, utrzymujący nieustannie czucie ze wszystkiemi stowarzyszeniami, a znający przeto potrzeby pojedynczych stowarzyszeń, mógłby łatwo pośredniczyć pomiędzy Towarzystwami, mającemi zbytek gotówki, a Towarzystwami w braku pieniędzy pogrążonemi. W parze z tem urządzeniem utworzyłby się w dalszem następstwie „Związek żyrowy“ (Giro-Verband) do udzielania sobie wzajemnego żyra w celu zaciągania pożyczek, n. p. w filii Banku narodowego, który, jak wiadomo, na wekslach wymaga podpisu dwu firm rejestrowanych, z których jedna przynajmniej jest we Lwowie. I ten Związek żyrowy dopiero zetknąłby stowarzyszenia zaliczkowe (banki ludowe) służące do posługi drobnego przemysłu, z wielkim światem finansowym.

Oto mój projekt w jednym kierunku.

Obok tego rodzaju organizacji towarzystw zarobkowych jaką jest „Związek“, potrzeba jeszcze niezawodnie mieć jakąś instytucję finansową, któraby miała na względzie interesa i potrzeby stowarzyszeń. Taką instytucją zaś może być jedynie „Bank stowarzyszeń“ (Genossenschaftsbank), oparty na akcjach na imię opiewających, z których to akcji $^3/_4$ musiałoby się znajdować w rękach towarzystw, aby tym sposobem zapewnić dla zastępców stowarzyszeń jako posiadaczy akcji, przewagę na ogólnych zgromadzeniach. O takim jednak banku dziś jeszcze i mowy być nie może. Na dziś wystarczy jeśli przyjdzie Związek do skutku — gdyż jak we wszystkich innego rodzaju pracach organicznych, tak i tu nie można wszystkiego odrazu tworzyć, ale należy piędź po piędzi ziemi zdobywać.

Gdy zaś na dziś dla wielu może ciekawą jest rzeczą, w jakim stanie znajduje się projekt tego Związku, nadmieniam, że dyrekcja towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką (ulica Akademicka l. 5), Dyrekcja kasy zaliczkowej we Lwowie (ulic Halicka l. 17.) i dyrekcja stowarzyszenia urzędników austr. węgierskiej monarchii we Lwowie, odbyły w tych dniach konferencję, na której porozumiały się co do wspólnego zainicjonowania takowego.

Zygmunt Medveczky.

Nowe wybory.

W pojęciu naszem, Rady miejskie, dzierżące kierunek interesów ogólnych, powinne być reprezentacją ogółu, w którejby znalazły należne uwzględnienie wszelkie odcienia, że tak powiemy, jednej ogólnej rodziny, odcienia jednak zarówno interesowane w dobrej gospodarce całego gminnego majątku. Korzystnem jest każde gospodarstwo, w którem panuje pożądana harmonia, przeciwnie grozi bezładem, jeżeli grono niem nadzorujące pozostaje do siebie w wzajemnej nieufności. Temi przekonaniami kierowani, o ile wpływ nasz sięgał, staraliśmy przed trzema laty, przy układaniu listy kandydatów do Rady miejskiej wprowadzić reprezentację wszystkich interesów. I w istocie skład dotychczasowej Rady odznaczał się takiem pojęciem potrzeb. W pracy wszakże wspólnej brakło harmonii, ambicja niektórych radnych złym była bodźcem — powstał oddawna rozdział, a rezultatem tego secesja, której następstwa ciążą i przy wyborach obecnych do Rady miejskiej.

Kilku starszych mieszczan zapragnęło posiadania wpływu nieograniczonego na bieg spraw miejskich, Kontrola nad czynnościami dotyczącemi iuteresów miasta, a często prowadzonemi przez radnych, wydała im się niepotrzebną, ubliżającą niejako godności, dowodem braku zaufania. Z tego zaś wyszło, że ktokolwiek sięgnął po nią, wywoływał gromy, jednał sobie niechęć, był zaraz uważanym za szkodliwego, którego zniechęceniem należałoby się pozbyć z grona swego. W tem leży źródło walki, która odbiła się już przy wyborach posłów, a obecnie przeniosła się z areny politycznej na pole wewnętrznych interesów miasta.

Panowie radni, dla których władza dyktatorjalna była czemś bardzo ponętnem, pierwsi pomyśleli o zabezpieczeniu swych wpływów w zarządzie miasta, o usunięciu z przyszłej Rady tych, coby mogli ich gospodarce stanąć kiedyś na zawadzie. W środkach, mających cel powyższy urzeczywistnić, nie przebierano, — wiedzą o tem dobrze sami czytelnicy. Plany zawiodły wszakże. Pomijając opowiadanie drobniejszych szczegółów tej sprawy, przechodzimy do samej akcji przedwyborczej.

Kandydaci do nieograniczonego zarządu miastem, mając w Radzie miejskiej większość, uchwalili zagarnąć w swe ręce agitację wyborczą, aby łatwiej przeprowadzić swój i swoich przyjaciół wybór. Komitet, takim sposobem powstały, zwołał wyborców, a pewny był z góry, że listę do komitetu przedwyborczego, przez siebie ułożoną, zdoła bez trudu przeprowadzić. Stało się wszakże inaczej. Opinja była niekorzystnie usposobioną dla ojców miasta, przejętych duchem bismarkowskiego pojęcia obowiązków — zebrali się licznie na posiedzenie przedmieszczanie, i dając wotum nieufności dla koterji, chcącej w mieście buszować, przyjęli listę kandydatów do komitetu przedwyborczego, ułożoną prywatnie po za gronem przyjaciół p. Żaaka. Lista ojców dotychczasowych miasta była wyrazem namiętności stronniczych, lista zaś zwykłych tylko wyborców miasta, jakkolwiek ułożona przy takim powiewie wiatru, była świadectwem niekorzystnej opinii o większości dotychczasowej Rady miejskiej, ale mimo to świadczyła, że układający ją nie chcą przy wyborach wywołania walki politycznej, w gronie bowiem kandydatów do komitetu przedwyborczego, stronnictwo czyhające na pochwycenie przewagi w mieście, miało swych głównych naczelników. W liście tej raziła nas przeważnie ta okoliczność, że pominięci byli żydzi, i że tak zwana inteligencja nie była dostatecznie reprezentowaną. Te strony ujemne przedstawiliśmy w piśmie naszem, a dziś z radością możemy znów zanotować, że układający już listę samych kandydatów, jako ludzie dobrej woli, naprawili to, co mogłoby razić wyborców, bo oto na liście ostatecznej zamieścili większość inteligencji miejskiej, bo aż 52 członków, a również dla stwierdzenia, iż z żydami Polakami pragną utrzymania bratniej zgody, zamieścili w liczbie kandydatów 6 żydów, to jest prawie wszystkich, którzy zamanifestowali dotąd swe polskie uczucia. Co więcej, aby nie stać się powodem naruszenia potrzebnej harmonii, decydowali się, usuwając jedynie szomerzystów, zaproponować wyborcom i wybór kilku jawnych przeciwników swych czynności, owych ojców miasta, co rządzić niem sobie życzą bez wszelkich ograniczeń, starając się jedynie, aby oni w Radzie nie znaleźli dla swej ambicji przewagi, — mimo wszakże takiego usposobienia przedwyborczego komitetu miejskiego, panowie ci rzucili rękawicę, — nadesłali zawiadomienie, że wyboru nie przyjmują. Tym sposobem chcieli oni tylko rozwiązać sobie ręce do prowadzenia pokątnej agitacji. Cóż było robić? Wyzwanie do walki przyjąć należało. Stronnictwo niedawno popierające dr. Zbyszewskiego, agituje dziś bronią sobie właściwą przeciwko działaniom miejskiego komitetu przedwyborczego. Pp. Dąbrowski, Żaak i kilku innych z pomocą wszelkiego rodzaju mameluctwa, szomerzystów i Niemców, usiłują zagarnąć w swe ręce zarząd miasta i prowadzić go samowolnie. Wobec takich zamiarów wichrzenia secesjonistów, trzeba było uznać jakimi są, tj. szkodliwemi, i wezwać wyborców do walki, rozpoczętej przez ambicję kilku ludzi.

Sądzimy i wierzymy w to, że wyborcy, jak niedawno tak i tym razem gdy należy im spełnić swe obowiązki, pójdą za głosem komitetu przedwyborczego, którego główni przywódcy, aby nie byli posądzeni o osobiste interesa, zrzekli się zaszczytu zasiadania w Radzie. My zaś tem śmielej możemy wspierać walkę obronną, jaką musi stoczyć komitet przedwyborczy, gdy i główny redaktor pisma naszego, postawiony przez miejski komitet ściślejszy przedwyborczy na liście kandydatów do Rady miejskiej, prosił o wykreślenie go z takowej. Wszędzie gdzie jest życie parlamentarne rozwiniętem, publicyści najgłówniejszą odgrywają w niem rolę tak w sejmach jak i innych władzach autonomicznych, lecz u nas opinia nie jest, o b e c n i e przynajmniej dość wyrobioną, a ztąd często redaktor dziennika jest w wypowiadaniu swych myśli krępowany posiadanym mandatem. Wymagania koleżeńskie krępują jego swobodę dziennikarską, narażają często na przykre zajścia, chcąc więc tego uniknąć, główny redaktor pisma naszego wymówił się od przyjęcia mandatu, my zaś jesteśmy w tem szczęśliwszem ztąd położeniu, że otwarciej w walce podjętej występować możemy.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

(Dokończenie.)

(Kasy zaliczkowe.)

Niezaprzeczenie instytucje pożyczkowe wymienionych kategorji w walce ekonomicznej, jaką z obcemi żywiołami rozpoczęliśmy, są nadzwyczaj ważne, one bowiem najlepszym są sprzymierzeńcem w usiłowaniach zasłonięcia ludu od szpon lichwiarskich, wydobycia go z dotychczasowej niewoli wyzyskujących jego pracę. Ztąd też jedną z najpierwszych powinności władz autonomicznych jest szczere staranie nad wzrostem i rozszerzeniem tych instytucji. Niezależnie jednak od wzmiankowanych zakładów kredytu tańszego, mają przed sąbą wielką przyszłość kasy zaliczkowe, a przez wzgląd na ich pożyteczność obowiązkiem jest obywatelskim starać się o ich rozszerzenie. Pierwsze instytucje mają raczej charakter towarzystw do udzielania zwrotnej zapomogi, kredyt więc w nich jest szczupły i zawisły od wielu ubocznych okoliczności; kasy zaliczkowe zaś jako oparte na wzajemnym kredycie, już są instytucjami mogącemi wpływać korzystnie na rozszerzenie przemysłu, a więc i wzrost bogactwa krajowego, a są bezsprzecznie najlepszą zasłoną przeciwko lichwie żydowskiej. Kasy zaliczkowe istnieją już u nas od niejakiego czasu, a w ostatnich czasach wznoszą się dość szybko. I tak, o ile nam wiadomo, istnieją one:

w powiecie bialskim: Towarzystwo zaliczkowe w Białej i Towarzystwo zaliczkowe w Oświęcimiu;

w powiecie brodzkim: Towarzystwo zaliczkowe w Toporowie (1870);

w powiecie brzeżańskim: miejskie Towarzystwo pożyczkowe w Brzeżanach (1864);

w powiecie cieszanowskim: Stowarzyszenie zaliczkowe w Cieszanowie (1872), Stowarzyszenie zaliczkowe w Lubaczowie (1870), Towarzystwo zaliczkowe w Oleszycach;

w powiecie dąbrowskim: Stowarzyszenie zaliczkowe powiatowe (1870);

w powiecie drohobyckim: kasa pożyczkowa w Drohobyczu (1873):

w powiecie gorlickim: Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach (1870);

w powiecie gródeckim: Stowarzyszesie gródeckiej kasy zaliczkowej (1872);

w powiecie jarosławskim: Towarzystwo zaliczkowe powiatowe (1870);

w mieście Krakowie: Towarzystwo zaliczkowe;

w powiecie liskim: Towarzystwo zaliczkowe w Lisku (1873);

w mieście Lwowie: Towarzystwo zaliczkowe (1873), Stowarzyszenie kasy zaliczkowej;

w powiecie łańcuckim: Towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie;

w powiecie przemyskim: Stowarzyszenie zaliczkowe dla Przemyśla i powiatu przemyskiego (1872), Stowarzyszenie kasy zaliczkowej samodzielnych rzemieślników i towarzyszy w Przemyślu;

w powiecie przemyślańskim: Towarzystwo zaliczkowe powiatowe (1872);

w powiecie ropczyckim: Towarzystwo zaliczkowe dla powiatu ropczyckiego;

w powiecie rzeszowskim: Towarzystwo zaliczkowe w Rzeszowie;

w powiecie samborskim: kasa pożyczkowa dla powiatu samborskiego (1870, wzajemne zaliczkowe Stowarzyszenie (1872);

w powiecie sanockim: Towarzystwo zaliczkowe rzemieślnicze w Sanoku (1871);

w powiecie stanisławowskim: bank zaliczkowy w Stanisławowie (1871);

w powiecie tarnopolskim: Towarzystwo pożyczkowe rzemieślnicze w Tarnopolu;

w powiecie tarnowskim: Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie (1871);

w powiecie tłumackim: Towarzystwo zaliczkowe dla powiatu tłumackiego (1872);

w powiecie turczańskim: kasa pożyczkowa powiatowa (1872);

w powiecie zbaraskim: Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu (1872);

w poмiecie złoczowskim: kasa pożyczkowa powiatu złoczowskiego (1871);

w powiecie żydaczowskim: Towarzystwo zaliczkowe w Rozdole (173).

Ogółem tedy w dwudziestu pięciu powiatach i w dwóch miastach wyłączonych ze związku powiatowego istnieje 33 spółek zaliczkowych.

Prócz tego wiemy o 7miu dalszych, których zawiązanie było w toku już w początku r. 1873. Nowa ustawa o spółkach zarobkowych i gospodarczych przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia podanej tu liczby spółek zaliczkowych.

Obowiązek inicjatywy do zakładania powyższych instytucji cięży nietylko na reprezentacjach powiatowych, którym największa część byt swój zawdzięcza, lecz przedewszystkiem na ludziach wykształconych rozmaitych zawodów: na duchownych, nauczycielach, urzędnikach, adwokatach, notarjuszach, kupcach itp.

Przegląd polityczny.

Kończymy dziś obraz ciekawego zajścia parlamentarnego w sejmie pruskim z d. 16. bm., które bezwątpienia odbije się dalekiem echem po Europie. Na duplikę deputowanego Mallincrodta rzekł ks. Bismark:

Preopinant ma szczególny a polityce całego stronnictwa właściwy sposób wycofania się, skoro widzi, że linia bojowa nie jest przyjemną i powoływania się na kogoś, kto nie jest ani prezesem ministrów, ani jenerałem, ale po prostu człowiekiem prywatnym (!) ogłaszającym w niedozwolony sposób dokumenta, które za urzędowania doszły do jego wiadomości,— postępowanie, na które wedle zaczerpniętych z Włoch informacji, niema paragrafu w karnym kodeksie. Że preopinant powołuje się chętniej na świadectwo nieprzyjaciela, aniżeli na fakta, nie dziwi mnie to bynajmniej; nieprzyjacielem zaś jest moim, jenerał Lamarmora z całego swego swego postępowania i całej swej polityki, i mógłbym o jego polityce daleko nieprzyjemniejsze pisać dzieła, aniżeli możnaby pisać je o mojej, wstręt mam tylko do wciągania w rzecz całą innych potęg i mocarstw. W tym względzie jest poprzedni mowca daleko wygodniej postawionym, nie potrzebuje mieć tyle względów na interesa i honor własnego kraju i na stosunki jego do mocarstw ościennych, do czego ja jestem zmuszonym. Mowca poprzedni oświadczył, że uważał dokumenta za wiarogodne. Tak, panowie, gdybym miał wszystko powiedzieć, co sądzę o niektórych ludziach (wesołość), to moglibyśmy przyjść łatwo w bardzo przykre położenie. Wystąpić z twierdzeniem na publicznem posiedzeniu i w urzędowym charakterze, nie zapewniwszy się uprzednio o jego prawdziwości, nie odważyłbym się. Preopinant uzasadnia prawo nakazujące mu dać wiarę przytoczonemu faktowi tem, że przez kilka miesięcy nie zaprotestowano przeciw ogłoszonym przez prywatną osobę dokumentom. Dokumenta te zawierają przecież tylko jednostronne sprawozdania pojedyńczych osób i wrażenia zaczerpnięte w poufnych rozmowach. Panowie, gdybym chciał zbijać to wszystko, co przeciw mnie drukowano, na to nie wystarczyłoby ani biuro prasowe, ani fundusz Welfów. Musiałoby do czytania tego utworzonem być osobne ministerstwo. Zaliczam to sobie ku mej sławie! W całem mem wśród wielu przeobrażeń polityki europejskiej przebytem politycznem życiu, w którem broniłem zawsze energicznie interesów mego króla i kraju, miałem zaszczyt liczyć wielu nieprzyjaciół. Od Garonny aż do Wisły, od Bełtu aż do Tybru, nad rodzinnemi wodami Odry i Renu jestem obecnie najwięcej znienawidzoną osobistością — z dumą to oświadczam. Cieszę się, że poprzedni mowca skinieniem głowy potwierdza to me oświadczenie. (Wesołość). Gdybym wszystko to, co we Francji, Włoszech, w Polsce — nie chcę już więcej wymieniać — przeciw mnie piszą, chciał tylko czytać, musiałbym mieć jak największą pogardę dla tych elaboratów. Mam sobie przecież za obowiązek odpowiadać, skoro na mnie reprezentant kraju w tak stanowczy uderzy sposób. Służy mi również prawo nie czekać z jakie 6 tygodni na dogodniejszą okoliczność i powiedzieć, że ówczesne twierdzenia pp. Mallinckrodta i Schorlemer nie miały podstawy. Jeżeli preopinant zarzuca mi, że nie byłem obecnym przy wczorajszym porządku dziennym — odpowiadam na to, że nie mojem zdaniem wchodzić w materję prawa. Preopinant może być pewnym, że gdyby na porządku dziennym nie były postawione śluby cywilne, ale rozszerzanie fałszywych faktów przeciw prezesowi ministrów, byłbym z pewnością ukazał się w Izbie. (Wielka wesołość).

Deputowany M a l l i n c k r o d t: Wycofywać się z bojowej linii nie jest moim zwyczajem. Prezes ministrów mógł skrócić lepiej rzecz całą oświadczeniem, co jest treścią dokumentów. Poetyczne jego wywody o Tybrze i Garonnie przypomniały mi czasy Trubadurów. W każdym razie autor odnośnego dzieła był prezesem ministrów i jenerałem i mógł posiadać autentyczne dokumenta. Byłoby bardzo ciekawem dowiedzieć się, ile w nich jest prawdy. Przy przekonywaniu się o prawdzie nie chodzi tak o polityczne stanowisko świadka, jak raczej o jego wiarogodność. Jeżeli prezes ministrów twierdzi, że więcej leży mu na sercu honor kraju, aniżeli mnie, to nie przyznaję tego. Honor kraju powinien każdemu równo być świętym, poczucie tylko tego honoru może być różnem i dlatego sądzę, że najwyższy honor polega na uczciwej polityce. Jeżeli zaś rząd da się pociągnąć do nieuczciwych kroków w tym względzie, reprezentacja kraju powinna to powiedzieć rządowi; w ten sposób właśnie zabezpiecza się swój honor wobec zagranicy, nie zakrywaniem zaś swych błędów. (Oklaski z centrum.)

Ks. B i s m a r c k: Muszę poprzedniemu mowcy powiedzieć, że ostatnim swym wywodem wrócił się znowu na linię bojową. Przekonywać preopinanta byłoby bezowocną rzeczą, nie zamierzam tego. Jeżeli p. preopinant chce mi coś zarzucać, musi powoływać się na fakta i odrzucać wszystkie podrobione świadectwa. Czyż odstąpiłem co? Gdybym chciał był wejść w rokowania w tym względzie, byłbym mógł z łatwością to uczynić. Odstąpieniem kilku wsi, a nawet jednej wsi, byłbym na cesarzu Napoleonie jak największe uzyskał korzyści. Niemieckie wykształcenie, jakie odebrał Napoleon, nie zdołało podziałać nań tyle, aby nie mógł był wystawić na próbę naszej moralności. Nie przyznaję prawa nadużywania w ten sposób mownicy Izby i odpierania zarzutów, na które brak mi wszelki parlamentarnych wyrażeń. Prasa znajdzie te wyrażenia. (Oklaski).

Deputowany M a l l i n c k r o d t odpowiada prezesowi ministrów, że orzeczenie „podrobione“ nie jest stosownem do dokumentów Lamarmory.

Tak się skończyło owe ciekawe intermezzo, w którem dwa wrogie obozy starły się z bezprzykładną szorstkością, nacechowaną przytem dziwnem znamieniem pogardy dla stron przeciwnych. Poczem powrócił sejm do przerwanej dyskusji nad prawem o ślubach cywilnych, które we wtorek nkończono. Uchwalono również zniesienie wszystkich przepisów przeciwnych tej ustawie, oraz przyjęto rezolucję względem zaprowadzenia tej ustawy w prowincji Reńskiej i Frankfurcie, gdzie obowiązuje kodeks napoleoński i nie rozciągała się tam rzeczona ustawa. Nadmienić jeszcze wypada, że Izba odrzuciła poprawkę o utrzymaniu zakazu małżeństwa między chrześcianami i niechrześcianami, a mianowicie żydami, a to po oświadczeniu się ministra Falka, tudzież wniosek Gerlacha o zatrzymanie obowiązku chrztu, przeciw czemu rząd także się oświadczył. Ustawa jest przeto najformalniej bezwyznaniowa a nawet wszelkiej religii nieprzyjaźna. Oprócz tego uchwaliła Izba, że tam, gdzie z powodu różnicy religii małżonków nastać może separacja od łoża i stołu, następuje zaraz rozwód. Minister sprawiedliwości co do tego jednego dodatku czynił zastrzeżenia, mówiąc, że ten przedmiot nie należy do ustawy o zawieraniu małżeństw cywilnych, a dotyka kwestji bardzo trudnej i zawikłanej, aby ta mogła być na razie rozstrzygniętą. Zdanie to jednak ministra Leonhardta nie utrzymało się. Następnie Izba obradowała nad budżetem i uchwaliła budżet spraw zagranicznych, przyczem uchwaliła tajny fundusz 205 głosami przeciw 141. Głosowali przeciw niemu środek, Polacy i stronnictwo postępowe.

Reichsanceiger zwołuje parlament pruski na d. 5. lutego. Niezwłocznie po otwarciu tegoż zostanie mu przedłożonem prawo prasowe i wojskowe. Na odwlokę tego ostatniego nigdy rząd nie zezwoli pomimo oporu partji postępowej. Ażeby na nią wywrzeć pressję, ruszył ks. Bismark wszystkie dzienniki półurzędowe na Francję i grozi nawet, że biskupowi Plantier z Nimes wytoczy proces. Rząd francuzki daje dowody wielkiej uległości, zawieszając *Univers* i wytaczając skargi przed radą stanu przeciw fanatycznym biskupom z Nimes i Perigueux.

D. 20. b. m. przyjęło Zgrom. nar. ustawę o merach 367 głosami przeciw 324.

Wkrótce rozpocznie się w Angli, cały szereg mityngów, urządzanych przez Towarzystwo protestantów angielskich dla okazania sympatji Niemcom w podjętej przez nich walce przeciw kościołowi katolickiemu. Przewodniczyć im będzie Sir John Murray, gdyż lord Russel zręcznie się wymówił, przezco mityngi stracą barwę polityczną. Taki objaw ze strony Anglii, której interesa polityczne i tradycje historyczne nakazują zawiść przeciw katolicyzmowi, nie może nikogo zadziwiać.

Według telegramów z Cap Coaste Castle miał sułtan Aszantów wysłać deputację z propozycjami zawarcia pokoju i ofiaruje ogromną sumę wynagrodzenia kosztów wojny.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 22. stycznia, początek o godzinie 7.

Zajmowano się przez całe posiedzenie układaniem budżetu na rok 1874. Budżet cały składa się z budżetu gminy miasta, z budżetu szkolnego i z budżetu fundacji pod zarządem gminy zostających. Rozpatrzono działy rozchodu w budżecie funduszu gminy miasta. Sprawozdawcą był p. Semilski.

Uchwalono:

na płace urzędników i sług gminnych 165465 zł.

na zarząd dóbr ziemskich 30968 zł.

na zarząd realności miejskich 19075 zł.

podatek dochodowy i ekwiwalent należytości prawnych 53241 zł.

zapomogi dla urzędników i służby miejskiej 5000 zł.

Przy tej pozycji p. Błotnicki stawia wniosek, ażeby przeznaczyć 30000 zł. jako dodatek drożyźniany do płac urzędników. P. Gerstman popiera ten wniosek, ale przewidując, że upadnie, stawia ewentualnie drugi a mianowicie, ażeby wyznaczone 5000 zł. rozdzielić na dodatek drożyzniany pomiędzy urzędników, którzy pobierają płace do 1000 zł. włącznie dochodzące. P. Wild uważa, że fundusze miejskie nie pozwalają na uchwalenie dodatku drożyźnianego, co zaś do 5000 zł., to sądzi, że muszą być przeznaczone na wydawanie zapomóg tym, co z powodn choroby lub jakiego innego nieszczęścia stratę ponieść będą musieli. Obadwa wnioski p. Błotnickiego i p. Gerstmana, upadły. P. Błotnicki w imieniu sekcji 5. stawia wniosek, ażeby Rada miejska poleciła magistratowi wypracować projekt zmian w manipulacji biórowej, któraby ułatwiła czynności urzędnikom. P. prezydent oświadcza na to, że starano się wprowadzić możliwe uproszczenia, w tym celu w grudniu odbywała się pod jego przewodnictwem konferencja szefów rozmaitych oddziałów magistratu; najwięcej sił manipulacyjnych zużywają bióra: wojskowe i podatkowe, ale tam żadnych zmian uczynić nie można, trzeba bowiem trzymać się tam przez rząd nakazanych form.

Dalej uchwalono następujące pozycje:

Wynagrodzenie za czynności szczególne urzędników 2100 zł.

Pensje emerytów, wdów i sierot 40873 zł.

Prowizje i dary łaski 2600 zł.

Koszta kancelaryjne 11924 zł.

Policja miejscowa 32601 zł.

Policja sanitarna 52754 zł.

Policja targowa 2359 zł.

Straż ogniowa 12520 zł.

Spis ludności, pobór i pomieszczenie wojska 6000 zł.

Na kościoły 700 zł.

Zakład sierót 16654 zł.

Dobroczynność 20250 zł.

Drogi i bruki 150275 zł.

Utrzymanie zakładów spacerowych 4350 zł.

Budowy wodne 1280 zł.

Wodociągi i studnie 13859 zł.

Budowa i czyszczenie kanałów 11051 zł.

Oświetlenie miasta 54366 zł.

Czyszczenie miasta 16165 zł.

Wydatki przygodne 17522 zł.

Na wniosek p. Bałutowskiego, nchwalono przy tej pozycji przeznaczyć na muzeum przemysłowe 3000 zł.

W dalszym ciągu budżetu przyjęto:

Odsetki od kapitałów biernych 16839 zł.

Raty na umorzenie kapitałów biernych 19573 zł.

Ogół wymogów funduszu obrotowego wynosi 787764 zł.

Wydatki z funduszu żelaznego 980 zł.

Uchwalono odbyć następne posiedzenie w sprawie budżetu w sobotę.

Dla braku kompletu zgromadzenie musiało się rozejść o godzinie 9.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— Fałszywą wieść rozpuszczono po Lwowie, iż właściciel *Gazety Narodowej* sprzedaje ją a nawet, że już sprzedał. Niema w tem słowa prawdy. Ani nie sprzedawał jej, ani nie sprzedaje.

— Już w przyszłym tygodniu zobaczymy zapowiadaną od dawna krotochwilę „Zjazd naszych braci“ na dochód p. Doroszyńskiego. Próby już się rozpoczęły. Główne role mają p. Dobrzański, Doroszyński i Linkowski.

— Walne doroczne zebranie członków centralnego Towarzystwa stenografów odbędzie się w sobotę d. 7. lutego o godzinie 6 wieczór w 2. gimnazjum na Szkarpach na 1. piętrze. Przy tej sposobności zawiadamia dyrekcja towarzystwa pt. interesowanych, że przerwana nauka stenografii tak teoretycznej jakoteż i praktycznej z powodu zatrudnień członków Towarzystwa w biurze stenografów sejmu krajowego, rozpocznie się w środę dnia 4. lutego a kurs praktycznych ćwiczeń we czwartek d. 5. lutego o godz. 6. wieczór. Nauka odbywa się bezpłatnie i każdemu na nią uczęszczać wolno.

— Druk dzieła: „Ż y d z i i k a h a ł y“ będzie przy końcu tego miesiąca ukończony, a dzieło samo w pierwszych dniach lutego prenumerantom rozesłane. Druk się trochę opóźnił z powodu nawału pracy w drukarni naszej przy sprawozdaniach sejmowych.

— Donoszą nam z wiarygodnego źródła, że p. Wittek nadradca skarbowy przed wyborami posła do Rady państwa chodził po biurach krajowej dyrekcji skarbowej i zalecał podwładnym urzędnikom, aby głosowali na dr. Zbyszewskiego, ponieważ rząd uważa go jako „regierungsfreundlichen Kandidaten“. Należy wiedzieć, że p. Wittek jest najstarszym nadradcą i zastępcą p. Jorkasza.

—Dowiadujemy się, iż za przykładem pani Sniadowskiej, która okpiszom vulgo „handełesom“ wzbroniła wstępu do swej kamienicy poszło wielu innych właścicieli domów. Mamy nadzieję, iż tym sposobem uda się ochronić ludność chrześciańską przed wyzyskiwaniem tych tak szkodliwych spekulantów.

— Czwartkowy 17. numer *Kraju* skonfiskowany został przez prokuratorję za końcowe ustępy artykułu: „Działalność sejmu.“

— Do zapowiedzianych przez nas balów przybywa jeszcze jeden, a mianowicie bal rokrocznie urządzany przez Towarzystwo muzyczne, a należący zwykle do najświetniejszych. Bal ten odbędzie się dnia 7. lutego. już dziś czynią gorliwe przygotowania.

— *Gazeta Lwowska* podaje następujący opis morderstwa, dokonanego wczoraj w naszem mieście: „D. 23. o godzinie 11. rano

zdarzył się na ulicy Mickiewicza straszny wypadek, który wywołał ogromne wrażenie. Dwóch mężczyzn szło razem tą ulicą rozmawiając z sobą, gdy nagle jeden z nich zwraca się ku swemu towarzyszowi, dobywa z kieszeni rewolweru i strzela. Ugodzony śmiertelnie nieszczęśliwy pada na chodnik, podczas gdy zabójca daje ognia po raz wtóry do swej ofiary. W jednej chwili mnóstwo ludzi, którzy byli świadkami tej okropnej sceny, otoczyło do koła zabójcę, a natychmiast nadbiegli także stojący na pobliskich posterunkach żołnierze policyjni. Morderca nie próbował uciekać — przeciwnie z zdumiewającą obojętnością stał na miejscu swej zbrodni. Wydobył nawet z kieszeni bułkę i począł ją jeść najspokojniej w świecie. Tłum ludności odprowadził mordercę na policję, której zamknięta brama dotąd obleganą jest przez ciekawych. — Szczegóły tego wypadku są następujące: — Morderca nazywa się Jan Wiszniewski, zamordowany Leon Spławiński. Wiszniewski znany był oddawna jako złodziej i był już niejednokrotnie karany więzieniem za dokonane kradzieże. W ostatnim czasie mocno był podejrzany o dokonanie dwóch głośnych w mieście naszem kradzieży, u kupca Seklera na ulicy krakowskiej i u złotnika Badowskiego w rynku. Policja śledziła Wiszniewskiego; lecz tak zręcznie umiał się ukrywać, że wszelkie usiłowania były bezskuteczne. W końcu użyli ajenci policyjni w tym celu Leona Sławińskiego. Niegdyś towarzysz Wiszniewskiego, także już karany za złodziejstwo, Sławiński w ostatnich czasach wszedł jednak na drogę poprawy. Sławiński podjął się wytropić Wiszniewskiego i dał znać dzisiaj policji, że go znalazł i wyda w ręce sprawiedliwości. Spożywszy razem z Wiszniewskim śniadanie, Sławiński szedł z nim ulicą Mickiewicza, mając zamiar oddać go pierwszemu lepszemu policyjnemu patrolowi. Czy to oglądaniem się swojem za policyjnym żołnierzem, czy też innym jakimś sposobem zdradził ten zamiar przed Wiszniewskim, dość że ten widząc się zdradzonym, dobył nagle czterostrzałowego rewolweru i w opisany już sposób zamordował Spławińskiego. Wiszniewski znajduje się już w rękach sądu. Ubrany był bardzo porządnie, nawet z pewną elegancją i miał przy sobie 235 zł. w gotówce.

— **Curiosum krytyczne.** *Wieść*, o której wychodzeniu we Lwowie ciągle jeszcze dochodzą nas głuche wieści, umieszcza w swym nr. 2. który nam pokazano, artykuł o teatrze lwowskim, gdzie między innemi tak charakteryzowano dwóch artystów naszej sceny: „Bohaterem i pierwszym kochankiem sceny naszej jest p. Ładnowski, z Krakowa; jeśli nim być może artysta, który nie Karola w „Zbójcach“ Szillera, lecz gra Franciszka Mora, nie Fausta, lecz Mefista. Więc najpierw o warunkach, bez których bohater sceniczny pomyśleć się nie daje: wzrost, budowa, ruchy, głos, gra oczu i ust — deklamacja. Co do wzrostu i budowy p. Ładnowski Sonentalem nie jest... Głos ma słaby, stłumiony, bez metalicznego — ruchy wyuczone, częściej sztywne aniżeli swobodne; nosi wąsy, z więc pozbawia siebie dobrowolnie środka rozporządzania całą skalą efektów, jakie z układu ust wydobywać się dają: oko małe, nie wyraźne, możności gry pozbawione; czy głosek niewymawia niektórych, czy w ogóle źle akcentuje — trudno odgadnąć... dość, że deklamacja jego wiele do życzenia pozostawia. Warunki, jak widzimy, na bohatera i pierwszego kochanka nie nadzwyczajne; znajdujemy więc to bardzo naturalnem, że p. Ł. chętnie role bohaterów ustępuje p. Woleńskiemu, i chroniąc się przed Faustem udaje, że gra Mefista. P. Ładnowski, jako artysta ma — szczęście. Znakomitym zrobił go Kraków, gdyż to leżało w jego interesie; a Lwów z grzeczności uwierzył w jego znakomitość, i na wiarę recenzentów lwowskich dzienników klaszcze zapamiętale, nawet wtedy gdy p. Ł. torturuje króla Jana, Hamleta, i t. d. Po raz to pierwszy pono przypadnie p. Ł. spotkać się z prawdą gorzką, ale z prawdą. Jeśli chce być artystą istotnym, radzimy mu, by pracował nad wyrobieniem głosu; uczył się wymawiania nie połykając głosek, a nawet sylab całych; nie zadowalał się kilku wyuczonemi pozami, ale zdobył swobodę i większą od dotychczasowej estetyczność ruchów, by pracował, pracował... nieuchylając się od trudności w przedstawieniu charakteru scenicznego; a głównie by stanowczo wyrzekł się ról niebohaterskich, albo przestał być bohaterem. P. Ładnowskiemu uśmiecha się Lewiński... Zgoda i na to; ale niechże nie zapomina, najpierw, że Lewiński szczodrzej od niego wyposażonym został przez naturę; następnie, że wielki ten artysta pracował i pracuje bardzo, a zanim ośmielił się grać Hamleta — nauczył się wpierw tych rzeczy, które do dziś obcemi są dla p. Ładnowskiego. (P. Woleńskiemu radzi ten pan opuścić scenę; p. r.) Jednym artystą, w którym od lat wielu szczyci się scena lwowska, jest p. Linkowski. Komik pierwszorzędny (niższej komiki), niezrównany w rolach dramatycznych ojców, pracą wytrwałą, głębokiemi studjami umie pokryć nawet przyrodzone braki, i prawdziwym wzorem gry sumiennej, szczerze artystycznej, może być nazwany. Za grzech śmiertelny poczytujemy dyrekcji systematyczne usuwanie p. Linkowskiego od ról. Cokolwiek mówią zawistni i karjerowicze sceniczni, prawdą być nie przestaje, że p. Linkowski należy do najznakomitszych artystów dram. polskich, a na scenie lwowskiej, nawet przybliżenie, nie ma sobie równego.“ *Dors-tu content Mr. Miłaszewski?*

— (G. Z) **Koncerta p. Wieniawskiego.** Wobec formalnej powodzi przedstawień teatralnych i koncertów na cele dobroczynne, godzi się raz jeszcze wspomnąć o artyście rodaku, który dawszy dla siebie tylko 2 koncerta, o tyle okazał się wspaniałomyślnym urządzając w teatrze koncert trzeci na dochód ubogich.

Koncerta p. Wieniawskiego w teatrze dane z towarzyszeniem orkiestry, nad którą p. dyrektor Mikuli jako artysta artyście z grzeczności przyjął dyrekcję, w całem znaczeniu nastręczyły nam sposobność nie często zdarzającą się we Lwowie, słyszeć koncert artysty fortepianisty pod kierownictwem orkiestry drugiego artysty.

Pan Józef Wieniawski dał nam się słyszeć w dniach 12. i 16. w teatrze i mistrzowską grą swoją potrafił zelektryzować naszą publiczność. Przyjęcie było tak serdeczne, że p. Wieniawski wywdzięczając się za takowe, odegrał nad program kilka utworów. W ostatnich tych dwóch koncertach p. Wieniawskiego usłyszeliśmy nasamprzód kompozycje fortepianowe z towarzyszeniem orkiestry, następnie zaś kilka sztuk napisanych na fortepian solo.

Najbardziej zainteresował nas koncert kompozycji p. Wieniawskiego, w którym mieści się wiele piękności melodyjnych; cały stosunek instrumentu solowego do orkiestry bardzo logicznie, konsekwentnie i zajmująco zachowany. Orkiestra traktowana jest przez p. Wieniawskiego szeroko, niema tam prawie jednego pojedyńczego instrumentu, któryby w danej chwili niewystąpił samoistnie. Wracając do stosunku fortepianu do orkiestry, dodamy, iż takowy pomimo wszelkich kombinacji orkiestrowych, góruje wszechwładnie nad całą tą massą brzmienną. Żałowaliśmy tylko, że kompozytor nie uznał za stosowne dać nam poznać pierwszą część swego koncertu, w której zwykle mieści się cała umiejętność techniczna kompozytora. Czy to zbyt szczupłe siły naszej orkiestry były powodem takiego powstrzymania się, czy też p. Wieniawski niechciał tak poważnej pracy przedstawić publiczności, zwykle zwiedzającej salę teatralną? Niewiemy. To tylko pewnem, że pod tym względem był Wiedeń szczęśliwszym od Lwowa, albowiem p. Wieniawski wykonał ten utwor w całości w czwartym koncercie wiedeńskiego Towarzystwa Filharmonicznego. Wykonania koncertu (C moll) Bethovena, oraz Capriccia (H moll) Mendelsohna stały pod każdym względem na wysokości zadania takiego artysty, jakim jest p. Wieniawski. Pojawiły się nareście ustępy solowe, w których artysta ten z taką obfitością umie rozsypywać, że tak powiemy, całe bogactwo i całą różnorodność świetnej gry swojej; druga rapsodja węgierska Liszta, walc koncertowy własnego natchnienia, fantazje Thalberga z motywów „Napoju miłosnego“ i „Don Juana“ oraz Liszta z motywów „Fausta“ były wykonaniami ze wszechmiar zasługującemi na najwyższe uznanie. Przeźroczystość w drobniutkich pasażach, pełność znów i siła w innych chwilach, wymagających większego tonu, przedewszystkiem zaś owe jasne zrozumienie myśli muzycznych, które czyni grę Wieniawskiego dostępną dla słuchaczów, nawet nie posiadających dostatecznych świadomości potrzebnych do głębszego wniknięcia w utwory muzyczne, o to są główne i oddawna publiczności naszej znane podstawy tej wielkiej gry Wieniawskiego. Z pojawieniem się Thalberga poznaliśmy grę spokojną, czystą, a w której prostota we frazowaniu odgrywała podobno główną rolę. To też kompozycje tego wirtuoza, aczkolwiek nieposiadające wyższego polotu, pod względem czysto muzycznym, posiadały najwięcej przymiotów do uwydatnienia gry czysto fortepianowej. Że zaś ogólny kierunek, jak wyżej przytaczamy, został naprowadzony więcej na drogę fantazji w pojęciu, przeto piękny rodzaj traktowania fortepianu przez Thalberga został zaniedbanym i niejako przez artystów wzgardzonym.

Z dzisiejszych słynnych wirtuozów jeden tylko Wieniawski, o ile wiemy, wykonywa od czasu do czasu te dzieła, i wykazuje przez to, połączenie gry nowożytnej rozhukanej z ową klasyczną, spokojną szkołą, a przez to umie przemówić do wszelkiego przekonania i uczucia, i urozmaicić niesłychanie swoje programy koncertowe.

Nadmienić nam wypada jeszcze, że w ostatnim koncercie przyjęła udział utalentowana artystka pani Dowiakowska, w odśpiewaniu wielkiej arji Webera z opery „Wolny strzelec“, zyskując sobie zasłużone oklaski.

Po tych słowach dodać nam wypada, że z żalem pożegnała publiczność p. Wieniawskiego, który tak krótko bawił w grodzie naszym, a którego zawsze z uwielbieniem słuchając, radośnie przy sposobności powitamy.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś dnia 24. stycznia b. r. z uderzeniem godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na prządku dziennym: 1) Budżet funduszu miasta Lwowa.

— **Mianowania.** Cesarz mianował radców skarbowych: Macieja Ramacha w Przemyślu, Kazimierza Skwirczyńskiego w Stanisławowie, Teodora Pechnika w Tarnowie, Józefa Kapauna w Sanoku, Jana Schneidera w Tarnopolu, Alojzego Studeny w Czaslau i Maksymiliana Ludwiga w Kołomyi, starszymi radcami skarbowymi dla obrębu krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Posiedzenie zwyczajne sekcji dla prawa pozytywnego odbędzie się w sobotę dnia 24. bm. o godzinie w pół do 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Wypadki praktyczne.

— **Nekrologia.** Z Paryża donoszą nam o nowej stracie. Dnia 17. bm. o godz. 7. rano umarł tamże jenerał Maciej Rybiński, który objął naczelne dowództwo armii polskiej po zdobyciu Warszawy przez Moskali (1831 r.) Pod jego wodzą armia ta przeszła do Prus. Na emigracji jenerał Rybiński stał na czele osobnego tak zwanego wojskowego stronnictwa. Wiele odezw, protestacji z jego podpisem istnieje z tego czasu. Ostatnich lat kilkanaście jenerał Rybiński z powodu zbyt późnej starości nie brał już udziału w życiu publicznem, jakkolwiek interesował się żywo wszystkiem co się w Polsce działo. Utrzymanie miał zapewnione ze strony rządu francuskiego, który mu aż do śmierci wypłacał żołd przeznaczony dla jenerałów polskich. Był to człowiek bardzo prawy, odważny, jako jenerał dzielny, wszakże przymiotów potrzebnych na naczelnego wodza nie posiadał. Żył lat 90. Cześć pamięci weterana! Z Krakowa donoszą nam o śmierci Kazimierza Salwacha, dr. filozofii i profesora filologii w gimnazjum św. Anny, który przeżył lat 34. *Czas* podaje wiadomość o zgonie młodego malarza Bronisława Madejskiego, 23 lat liczącego, nauczyciela w krakowskiej szkole realnej. Kilka jego wcale dobrych obrazów widzieliśmy na wystawie lwowskiej.

— **Słynny Billroth,** profesor wiedeńskiego uniwersytetu wykonał w dniu 31. grudnia zeszłego roku niesłychanie śmiałą operację wyłuszczenia całej krtani, przerodzonej w narośl rakowatą. Postępowanie rzeczone uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem, choremu bowiem zdołano tym sposobem uratować życie, ponieważ guz rakowaty obejmował samą tylko krtań i nie przeszedł jeszcze na sąsiednie gruczoły chłonniczne, czyli limfatyczne. Po operacji gorączka trwała zaledwie dni parę, rana zabliźnia się dobrze. Stan ogólny zdrowia chorego, jest zupełnie zadawalniający, jedyne dlań smutne następstwo, stanowi utracenie głosu, oddychanie zaś odbywa się wprost za pomocą tchawicy, do której wprowadzoną została rurka (canulle). Profesor Billroth sądzi jednak, iż zdoła jeszcze drogą sztuczną przywrócić pacyentowi głos, zastępując wyciętą krtań przyrządem kauczukowym, odpowiedniej budowy. Znakomity operator zajmuje się w tym celu przedwstępnemi doświadczeniami, które uskutecznia na dużych psach.

— **Wiadomości społeczno-ekonom.** — W Warszawie ma powstać lombard prywatny z kapitałem 500.000 rub. sr., który zebrać postanowiono przez wypuszczenie akcji 200rublowych. Statuta stowarzyszenia tego lombardu już uzyskały zatwierdzenie. Będzie to drugi lombard w Warszawie. Pierwszy, miejski, ma ograniczone pole działania. I u nas we Lwowie przydałby się drugi lombard.

— W Warszawie mnożą się instytucje dobroczynne. Przy jednej z ulic zmierzających ku Wiśle ma być urządzony „Przytułek dla nieuleczonych paralityków.“ Będzie to na początek rzecz skromna i na szczupłą skalę; są jednak wszelkie powody do wierzenia, że z czasem wyrośnie na instytucję dobroczynną, mogącą działać w rozległym zakresie.

— „Kronika Rodzinna“ donosi o projekcie zawiązania w Warszawie „Towarzystwa upowszechniania wiedzy ekonomicznej.“ Myśl takiego, wielce pożytecznego zwłaszcza w naszym kraju stowarzyszenia naukowego, podniesiona przez organ właściwy „Tygodnik przemysłowo-handlowy“ znalazła poparcie znanego badacza zjawisk gospodarstwa społecznego p. Nagórnego; redaktora „Ekonomisty“ p. Somera; redaktora „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“ p. Makowieckiego, oraz redaktora „Gazety Rolniczej“ p. Święcickiego. Przy współudziale tych osób kompetentnych, wypracowano już projekt ustawy Towarzystwa, który w drodze właściwej, szukać będzie zatwierdzenia władzy. We względzie spraw materyalnych naszego kraju, niemającego dotąd jnż nie mówimy dokładnych, lecz choćby przybliżonych systematycznych wiadomości o swojej produkcji, jej podziale i konsumcji, takie stowarzyszenie ekonomiczne mogłoby spełnić pożyteczne zadanie.

— Spółka stolarska i szewska w Warszawie, zawiązane z inicyatywy Tadeusza księcia Lubomirskiego, wybornie prowadzą interesa a temi czasy ma powstać podobnież spółka krawiecka i ślusarska. U nas we Lwowie istnieje kilka podobnych spółek, liczba ich nie jest atoli dostateczną. Stowarzyszenia rzemieślnicze podnieść mogą rzemiosła u nas i uwolnić rzemieślników od pośredników żydowskich, ktorzy ich niemiłosiernie wyzyskują.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Oświęcim d. 21. stycznia (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na targ dzisiejszy przybyło wołów 329 sztuk; płacono za parę 235 do 345 zł., co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń 34 — 35 zł. Poszukiwane są woły kolorowe ciężkie 12cetnarowe mięsa, ktoby takowe miał to może każdego tygodnia korzystnie w Oświęcimie sprzedać, za poprzedniem jednak uwiadomieniem ajencji. Nadeszłe 4 partje wieprzów 300 sztuk, jeszcze niesprzedane część z nich pędzą na jutro do Biały, ponieważ Prusacy dają ceny nizkie 75 — 80 zł., kiedy żądania są 85 — 90 zł. za parę. Na poniedziałkowym targu we Wiedniu przy spędzie 3378 sztuk wołów, ceny zesłabły 50 do 75 c. na cetnarze mięsa; płacono 31.50 do 35 zł. Galicja dostarczyła tego tygodnia do Wiednia 1074 sztuk. Na targu w Paryżu d. 15. bm. było 2624 wołów i 11867 owiec (na pół tygodnia) płacono za woły 75 — 87 franków, a za owce 76 — 98 fr. za 100 funtów cłowych.

Ostatnie wiadomości.

Te same łamane sztuki, które wyprawiało kółko secesjonistów z komitetu przedwyborczego, gdy ich kandydat upadł w komitecie przedwyborczym, wyprawia ono i teraz, gdy chodzi o wybór Rady miejskiej. Upadłszy na zgromadzeniu wyborców z swą listą kandydatów do komitetu przedwyborczego, usunęli się z komitetu, nim komitet rozpoczął układać listę kandydatów do Rady miejskiej, i zawiązali osobny między sobą klub, który w porozumieniu z Szomer Izraelem i z członkami klubu postępowego ułożył swą odrębną listę kandydatów na radnych. Przewodzą w tym klubie secesjonistów pp. Dąbrowski i Żak, których miejski komitet przedwyborczy wykluczył słusznie z listy kandydatów do Rady.

Lecz gdy p. Dąbrowski skompromitował się przy wyborach posła do Rady państwa, więc już obecnie p. Bałutowski jako prrewódca tego klubu figurować ma. Aby pozyskać głosy żydowskie, klnb secesjonistów wziął do swojej listy 20 żydów, nawet członków Szomer Izraela, podczas gdy miejski komitet przedwyborczy wziął jedynie tych pięciu, którzy do Szomer Izraela nie należeli i są oddawna znani jako Polacy. Bliższe szczegóły o obu listach podamy jutro.

Do naszego telegramu dodajemy, że klub lewicy uchwalił w sprawie wniosku Hohenwarta o podaniu posłów czeskich, ażeby wniosek ten w sposób umiarkowany odrzucić. Odrzucenie uzasadniać będzie sam Herbst. Klub postępowy i klub centrum (ściśle rządowy) uchwaliły wniosek ten odrzucić bez rozpraw.

Wydział krajowy nie czuje widocznie potrzeby zmiany dzisiejszego składu Rady szkolnej krajowej z swej strony zaoroponował na członków p. Sawczyńskiego i mameluka namiestnikowskiego p. Henryka Szmidta, ostatniemu podwyższono nawet wynagrodzenie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Szrom (deklarant morawski) składa przyrzeczenie w języku czeskim. Schönerer wnosi zmianę ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego, i utworzenie ku temu osobnej komisji z 18. Promber interpeluje, kiedy będzie wniesiona pragramatyka służbowa dla urzędników państwowych.

Wnioski rządowe o zwolnieniu fundacyj jubileuszowych od opłat, sprzedaniu nieruchomości państwowych, zniesieniu opłaty inseratowej, zamknięcie rachunkowe z r. 1872, i ustawa o należytościach od orzeczeń giełdowego sądu polubownego odesłano do komisji budżetowej; ustawę o rekrutach komisji z 15.

Hr. Hohenwart uzasadnia swój wniosek względem odesłania podania czeskich posłów do komisji, wskazując jak ważną jest opozycja czeska w sprawie ostatecznego skonsolidowania stosunków, i powiada: Zbawienie leży na drodze pogodzenia stronnictw; na tej zatem drodze niechaj Izba i rząd całą swoją energię rozwiną! Herbst mówi przeciw wnioskowi. Posiedzenit trwa dalej.

Berlin 13. stycznia. Izba posłów przyjęła dostatecznie ustawę o ślubach cywilnych w treściwem czytaniu 284 głosami 95.

Berno (w Szwajcarji 23. stycznia. Rada związkowa nie zważając na protest nuncjusza doręczyła mu paszparta,

Dawniejszy członek Rady związkowej Rady związkowej Fornorod w znanym procesie o oszustwo skazany na lat 3 więzienia.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 22. stycznia 1874.
godzina 6. min. —. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $91^{7}/_{8}$. Credit. Actien $141^{3}/_{4}$. Lombarden 95—. Galizier $101^{3}/_{4}$. Staatsbahn $198^{1}/_{4}$. Rumänier $38^{1}/_{8}$. Oesterr. Banknoten $88^{1}/_{16}$. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 23. stycznia 1874.
godzina 10. minut 40 przed południem.

Akcje kred.	241.25.	Anglo-austr.	150.50.
Unionsbank	135.50.	Vereinsbank	13.50.
Kolei Kar. Lud.	229.—.	Kolej połudn.	163.50.
Franko-austr.	43.50.	Baubank	80.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 23. stycznia 1874.
godzina 2. minut 40. po południu.

Akcje fran.-ans.	43.25.	Węgier. kred.	135.—.
Anglo-austr.	151.—.	Unionsbank	136.—.
Kolej Kar. Lud.	228.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	162.50.	Kolej Alföd.	144.50.
Kolej Elżbiety	214.—.	Kolej Lw.-czer	142.—.
Czes. Nordostba.	196.—.	Vereins-Bank	13.25.
Kolej Rudolfa	157.75.	Węg. Ostbahn.	52.—.
Gal. indemniz.	77.—.	Losy z r. 1864	141.—.
Koszyc.-Oderb.	141.—.	Verkehrsbank	125.50.
Losy tureckie	47.25.	Baubank-Act.	79.—.
Kolej państwow.	336.50.	Bankverein	73.—.
Wied. Bauver.	34.25.	Hyp. Ren. ban.	20.—.

Usposobienie silne.

Nadesłane.

Oświadczenie. W inseratach nr. 224 *Gaz. Nar.* znajduje się repliką przezwany pamflet pana M. Romańskiego, pisarza dziennego przy tutejszym magistracie, skierowany przeciw panu Janowi Sidorowiczowi, aptekarzowi w Kołomyi, w którym p. R. wyraźnie zasłania się powagą tutejszej inteligencji, oświadczając, że na jej naleganıa przeważnie i prawie wyłącznie występuje z zarzutami niegodnemi przeciw panu Janowi S. i jego aptece. Wobec tego w interesie prawdy nie możemy milczeć, dlatego też nie wdając się w bliższy rozbiór pisma w mowie będącego, polemika z tego rodzaju osobistością byłaby niewłaściwą i dla nas ubliżającą, składamy to oświadczenie, pochodzące z głębi naszego przekonania i dyktowane prawdą i sumiennością, że apteka pana J. S., którego znamy już od dłuższego szeregu lat jako prawego i zacnego obywatela, należy do rzędu najlepszych, najumiejętniej i najsumienniej prowadzonych. Oświadczenie to składamy wobec opinii publicznej, która teraz będzie mogła z łatwością wydać swój wyrok w tej sprawie. (Następują podpisy sześćdziesięciu obywateli kołomyjskich, między którymi: wszyscy doktorowie medycyny, lekarz obwodowy, adwokaci, urzędnicy, księża oba obrządków, starosta i sędzia powiatowy, nauczyciele, wojskowi i wiele innych czcigodnych osobistości).

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. stycznia.

	płacą złr	w. a.	żądają złr	w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	229	—	231	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	141	50	144	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	184	—	191	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	60	80	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	72	—	73	—
Banku hip. gal. 6 pr.	83	50	84	50
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	50	77	50
Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	28	5	36
Dukat cesarski	5	31	5	38
Napoleondor	9	—	9	7
Pół imperjał rosyjski	9	15	9	30
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	74
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	107	50	109	—
Wiedeń d. 21. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr	69	50	69	65
„ „ w sreb. 5 „	74	50	74	75
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	303	—	304	50
1859 1/5 losu „	272	50	274	50
1854 po 250 zł. 4 pr.	97	50	98	—
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	107	50	107	75
1860 „ 100 „ „ „	116	—	116	50
1864 „ 100 „ „ „	140	50	141	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	120	—
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	76	75	77	25
Bukowińskie	75	50	—	—

	płacą złr	w. a.	żądają złr	w. a.
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120 zł. w.	98	25	98	50
Węg. poż. prem. po 100 złr	80	75	81	25
Turecka poż. kol. po 400 fr	46	50	47	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153	50	154	—
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	116	—	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	241	75	242	—
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	136	—	137	—
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	960	—	970	—
Franco-austr. po 200 zlr em. 40 pr.	43	50	44	—
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	35	50	36	50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200 zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	20	—	21	—
Banku nar. austr po 600 zł.	986	—	987	—
Banku powsz. aus. po 200 złr.	60	—	61	—
Unionbank po 200 złr.	130	—	131	—
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	17	—	17	50
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	125	50	126	—
Wechslerbank wied. po 200 zł.	158	—	160	—
Wied. bankver. po 200 złr.	71	—	73	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	144	—	145	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	218	50	219	50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2088	—	2092	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	212	75	213	25
Kol. gal. Karl. L. po 200 zł m.	229	50	230	—
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł w. k.	143	—	143	50

	płacą złr	w. a.	żądają złr	w. a.
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. „	—	—		
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	196	25	196	75
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	106	25	106	75
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158	—	158	50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	336	75	337	15
Südbahn po 200 zł. srebr.	163	25	163	50
Tramway wied. po 200 zł	178	50	179	50
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł w. a	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	—	—	108	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54	—	55	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	136	50	137	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	77	50	78	—
„ „ wied. „ 100 „	36	—	36	50
„ tanich pom. po 100 z.	16	—	16	50
Borys.-Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—		—	
Listy zastaw. (za 100 zł				
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	94	—	94	50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	80	—	80	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	72	—	73	—
„ „ 5 pr. w. a.	79	75	80	50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	83	—	83	50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	91	75	—	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	65	91	80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100 zł	80	25	80	50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	86	50	87	—
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	99	50	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	33	—	35	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	96	25	—	—
„ em. 1862 5 pr.	94	25	—	—
„ em. 1870 5 pr.	103	75	104	25
„ em. 1872 5 pr.	101	75	102	25

	płacą złr	w. a.	żądają złr	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	—	92	—
„ „ 5 pr. w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	101	50	—	—
„ III. em. 1871 300	100	—	100	50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	75	75	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	87	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74	25	74	50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94	75	95	25
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	94	—	94	25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	50	84	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	168	—	168	50
Klary po 40 złr. m. k.	31	—	31	50
Keglevich „ 10 „ „	13	50	14	—
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	22	75	23	25
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	32	—	33	—
St. Genois „ 40 „ „	26	—	—	—
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18	—	18	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	22	—	—	—
Windischgrätz po 20 zł. „	19	—	19	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	96	—	96	25
Hamburg 100 mark. banko.	56	10	56	20
Londyn 10 ft. sterl.	113	55	113	75
Paryż. 100 frank.	44	85	44	90

Podziękowanie.

Szwagier mój J. Jufte w Tarnopolu zachorował ciężko na rupturę, a słabość zaniedbana i źle leczona w początkach przez lekarzy tarnopolskich, przybrała bardzo niebezpieczny charakter. Należało uczynić bardzo trudną i ciężką operację — tej to operacji podjął się Wny **Dr Jan Szeparowicz**, były długoletni asystent prof. Nagla i sekundarjusz przy głównym szpitalu we Lwowie, uskutecznił ją z podziwienia godną zręcznością i tym sposobem wyratował chorego z objęć śmierci i naprawił złe swych tarnopolskich kolegów.

Nie mogę się więc powstrzymać, by nie wyrazić temu znakomitemu lekarzowi w swem i całej rodziny imieniu najczulszego podziękowania, oraz polecić go każdemu, jako lekarza znakomitego a oraz nader sumiennego.

We Lwowie, 10. grudnia 1873.

Maurycy Nussbaum.

Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle we Lwowie, Rynek N. 40
ma do umieszczenia:
RZĄDCÓW z kaucją, ekonomów, ogrodników i innych oficjalistów potrzebnych do gospodarstwa. 1413 1—3

Ogrodnik

posiadający w zawodzie ogrodniczym wyższe wykształcenie, średniego wieku, bezdzietny, który w tymże zawodzie od 25 lat w większych dworach obowiązek pełnił i w tym względzie chlubnemi świadectwami wykazać się może, poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższą wiadomość uprasza się pod adresem: **J. W.** w Pohorcach, poczta Rudki w Samborskiem. 1415 1—1

Heringa

Homeopatja popularna

przełożył z francuzkiego, uzupełnił stosownie do wymagań czasu własnemi uwagami i objaśnieniami i do potrzeb zwolenników tej metody zastosował 1416 1—12

Dr. med. Józef Bielski,
Homeopata prakt. we Lwowie.
z 46ciu figurami.
Cena 5 złr.

Główny skład w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i u tłumacza, ulica Kościuszki Nr. 20, dawna Freuela Nr. 688.

Agronom
1412 1—3

uzdolniony, posiadający chlubne świadectwa z ukończonych szkół gospodarczych i 25 letniej praktyki w kraju i w Królestwie, poszukuje posady jako zarządca większych dóbr. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Ludwika Wolskiego we Lwowie.

Dla gospodarzy!!!

Księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
we **Lwowie,** poleca:

Lubieniecki.
Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników. Jak mają chodzić koło pszczół aby rozmnożyć prędko pasieki i wydobyć z nich zysk jak największy, tak w zwyczajnych naszych ulach krajowych, jakoteż i w ulach dzierżonowych. Drugie wydanie poprawne i pomnożone przez **Konstantego Kluczenkę.** 3 tomy z 103 drzeworytami i tablicami. Lwów 1871. Cena złr. 5.

Rosenberg-Lipiński.
Wykład teorji uprawy ziemi z dzieła „Der praktische Ackerbau" wyjęty i streszczony przez **praktycznego rolnika** z przedmową i uwagami z nauk i doświadczeń czerpanemi. Wydanie drugie. Z 4ma drzeworytami. w dużej 8ce stron. 334. Lwów 1871. Złr. 2. 50 ct.

Czepiński i Langie.
Powszechne ogrodnictwo. 3 tomy duże. Warszawa 1868. Złr. 6·70.

Rohlwes.
Nowy lekarz czyli **sposoby leczenia koni, bydła i owiec.** Wydanie 10te pomnożone Weterynarją homeopatyczną popularną przez **J. H. Lewandowskiego** w 8ce str. 425 z tablicą. Warszawa 1872. Złr. 2.

Kurowski.
Weterynarja popularna. Nauka poznawania i leczenia chorób zwierząt domowych. Z 13 tablicami. 2 tomy duże z atlasem. Wydanie 4te powiększone. Warszawa. Złr. 5

Łyskowski.
Gospodarz. Część I. Rolnictwo. II. Chodowanie i choroby koni, bydła i owiec. III. Ogrodnictwo. IV. Pszczelnictwo. Dodatek: rozmaitości gospodarskie. Wydanie 4te poprawne. Brodnica 1868. — 90 ct. 1345 2—4

Kamienica piątrowa

z oficyną, ogrodem i wszelkiemi zabudowaniami w przestrzeni do 600 sążni kwadrat. w Przemyślu, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod adresem: **J. S.** l. 14 ul. Krakowska post. rest. Lwów. 5—?

Przed miesiącem opuściły prasę nakładem moim następujące książki:

Bałuckiego Michała. Poezje.
Cena egzempl. broszurowanego 1 zł. 60 ct, ozdobnie oprawn. 2 „ 40 „
Dr. Kasparek Fr. Najnowsze usiłowania około reformy prawa międzynarodowego . . . 1 zł.
Nabyć można we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy 1319 2—2
Juljusza Wildta w Krakowie.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapału i irrytacji, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swędzenie. Cena pudełka 1 fl. 50 c. w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie mater. aptecznych pp. braci Marciniczyk. 1019 18—28

Majątek ziemski

koło Strzelisk, sześć mil ode Lwowa a dwie mile od 4rech stacyj kolei żelaznej oddalony, składający się z dwóch folwarków w łącznej objętości 900 morgów, przeważnie pszennej gleby i około 200 morgów łąk, jest z wolnej ręki od wiosny br. do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem **W. K.** we Lwowie, w gmachu Ossolińskich, na pierwszem piętrze. 1193 3—3

Migreny i newralgie.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1033 9—23

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Anglii, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w **Korneuburgu,**
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezawodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliźnie.
Cena jednego pudełka 1 złr. w. a.
Niesfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego, u aptekarza Jak. Beisera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stechera de Sebenitz. 1172 2—7

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 1034 9—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczdńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa,

Od naśladowania zawarowany

marka ochronna. — marka ochronna.

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.

Według c. k. pat. z 7. grud. 1858. — Według c. k. pat. z 7. grud. 1858.

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem. 1316 2—?

Premjowany w Paryżu 1867.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 1004 4—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Karol Klimowicz

1388 **ulica Wałowa l. 11,** poleca: 2—3

Słoninę grubą	1 funt	44	ct.
Smalec 1szej sorty	1 „	44	„
Masło kuchenne	1 „	62	„
Powidło węgierskie	1 „	24	„
Budaj oryg. Jalicza	1 „	75	„
Kalafiory świeże	od 80 ct. do 1	zł.	

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt.
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Etablirt: 1823. — Garantie.

1069 3—?



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

1411 1—?

Świeżo opatrzony
tuż obok magazynu naszego wyrobów złotniczych i jubilerskich w Rynku l. 45,
Jedyny na Galicję Skład fabryczny
SREBER CHRISTOFLOWSKICH
zajmujących po szczerem srebrze najpierwsze miejsce.

Srebro to, pochodzące ze słynnej fabryki Christofle et Cie w Paryżu, odszczególnione na wszystkich wystawach światowych pierwszemi medalami, ma tę wyższość nad wszelkiemi tego rodzaju fabrykatami, że po najdłuższem użyciu, zachowuje tenże sam połysk i białość, które go cechują za świeża. W składowe jego części chodzi metal **„alfenid"** na wskroś biały, a nadto znak puncerunkowy, wskazuje ilość zawartego w nim najczystszego srebra 16. próby. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że rzeczona fabryka wyrabia towary **jednego tylko najlepszego gatunku,** to jest: nie wypuszcza gorszych albo lepszych. Każdy przedmiot oznaczony jest stemplem fabrycznym. Dla uwidocznienia cen, podajemy treściwy cennik przedmiotów stołowych:

12 łyżek	złr. 16, 17 albo 18·75	1 łyżka półmiskowa	złr. 4, 4·50 i 5
12 noży	„ 16, 17 „ 20·—	12 podstawek pod noże i łyżki	złr. 8·25 i złr. 13·50.
12 grabków	„ 16, 17 „ 18·75		
12 łyżeczek	„ 9 mniejszych 7·—	12 łyżek deserowych	złr. 12·— i 15·—
1 kochla	„ 5·30, 6·15 i 7·—	12 grabków	„ 11·50 i 15·—
1 kochelka	„ 3·20 i 4·—	12 noży	„ 12·— i 15·—

Ceny innych wyrobów są rozmaite, stosownie do fasonu i wielkości, gdyż te jedynie wpływają na cenę, — metal zaś, we wszystkich wyrobach, powtarzamy, jest jednego tylko gatunku. I tak, cena lichtarzy od 7 złr., 8 złr. 50 cnt., 10 złr., idzie co raz wyżej aż do najozdobniejszych gilożowanych na cenę 18 złr. Kandelabry gładkie na 2 świec 35 złr., na trzy płomienie 40 złr. Imbryczki, Czajniki, Dzbanuszki na śmietankę, Tace i Tacki, Etażerki na cukry i ciasta, słowem wybór najświetniejszych przedmiotów po cenach **przystępnych, stałych, fabrycznych.**

Kościelne przedmioty posiadamy z fabryk niemieckich.

Chlubiąc się zaufaniem zaskarbionem sobie u Szanownej Publiczności od lat już 35, mamy nadzieję, że polecając nasze nowe przedsiębiorstwo, utrwalamy je więcej jeszcze.

Przy tej sposobności
polecamy od dawna egzystujący już magazyn nasz wyrobów złotniczych, jubilerskich i szczero-srebrnych, zawsze wytwornie i obficie zaopatrzony.

Z najgłębszem uszanowaniem

Józef Ostrowski i Syn.
we **Lwowie, Rynek l. 45.**

Niezawodną pomoc
przeciw
podagrze, reumatyzmowi
i cierpieniom nerwowym wszelkiego rodzaju,

udziela szybko i niezawodnie, wypróbowany od dawna, znany w kraju i zagranicą, jako pewny w swych skutkach, a niedający się żadnym innym zastąpić, środek preperowany przez
aptekarza **J. Herbabny** we Wiedniu.

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
„Neuroxylin."

Cena flaszki oryginalnej neuroxylinu (zawinięty w różowy papier) mocniejszego gatunku 1 zł. 20 ct., flakon słabszego (w zielonem) 1 zł. Pudełko pigułek antigośćcowych przeciw zastarzałym cierpieniom 1 zł. 50 ct.

Skład centralny do wysyłek „Neuroxylinu" i roślinnych pigułek przeciwgoś- *we Wiedniu u pana J. Weiss apt. pod murzynkiem, Tuchlauben 27.* **Dla Galicji główny skład dla Lwowa u ZYGMUNTA RUCKERA, apt. pod srebrnym orłem,** w Koszycach u A. Wandraschek. 10721 2—6

LWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1 n.,
poleca swój
własnemi z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1356 3—8

Towarzystwo akcyjne
Hamarni Semmering,

poleca osobliwie swoją szczególnie dobrą **blachę fryszerską** do pokrycia **dachów** i na **zamki**, tudzież **blachę rurową**, jakoteż towary instrumentowe ze **stali besemerskiej**, tudzież wszelkiego rodzaju **łopaty, szufle, czakany, perligi, siekiery, młoty, śrubsztoki, kleszcze** i t. p., **stalowe kosy** rozmaitych fasonów, opatrzone sławnym znakiem swoim.

Zlecenia uprasza się stosować wprost do: **Centrale, Wien, 1. Schottenring 15.**

Na żądanie wysełają się cenniki **franco.**

1349 2—3 **Rada zawiadowcza.**



Cukier mielony na mączkę. 1142 4—4

Na Pączki!
Najsilniejsze Drożdże.



Cukier rznięty w kostki.

Świeżutkie — Świeży
MASŁO SMALEC
Włoska Marmulada
najtańiej w handlu
Sery, Brynduza i Mięsiwo.
ST. MARKIEWICZA
we **Lwowie, w Rynku l. 42.**
Włoskie Marony i Kalafiory.

Do wypełniania próżnych zębów

niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty **Dr. J. G. Popp,** we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą sobie każdy z łatwością w próżnię zęba włożyć może i takowa spoi resztkę zęba z dziąsłem a temsamem ochroni ząb od bólu.

Anaterynowa pasta

Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. Preparat ten utrzymuje w świeżości i czystości oddech, a przytem służy na to, by nadać zębom nienagannej białość, zapobiedz psuciu się tychże i dziąsła wzmocnić.

Anaterynowa woda do ust

Dr. J. G. Popp, c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu, zapobiega **psuciu się zębów, usuwa ból zębów,** przeszkadza tworzeniu się kamienia winnego i usuwa natychmiast **nieprzyjemny odór z ust.** Można dla tych powodów środek ten polecić jako najlepszy do utrzymania w czystości ust i zębów, bez której każdy czy to naturalny czyli sztuczny ząb i dziąsło cierpi. Chwiejne zęby umocnią się. 1154 1—4

SKŁADY:

We *Lwowie:* apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stillera. W *Krakowie:* pp. Gorecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldmann [illegible] ... [illegible] ... w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jaśle [illegible], w Kimpolungu B. Semmer, w Kołomyi p. Rożański Max [illegible] ... [illegible] p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Drągowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik

Dom bankierski i wymiany
SOKAL & LILIEN
dawniej 1409 1—?
O. M. BRAUN,

kupuje i **sprzedaje** wszelkie gatunki papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, losów państwowych i prywatnych i monet, pod najsłuszniejszemi warunkami.

Zlecenia z prowincji załatwiają się szybko.

Worki na zboże
(około 2 mierzyce)

prawie nowe, użyte były jedynie do jednego transportu mąki, są za
sztukę po 48 ct. a. w.
w partjach po więcej jak 50 sztuk
po 46 ct. a. w.

Odszczególnione
wielkim srebrnym medalem,
patentowane
MASZYNY
do wyłuszczania kukurudzy,

zapomocą których można w jednej godzinie wyłuszczyć mierzycę kukurudzy czystej i nieuszkodzonej, są do nabycia

pojedynczo po . . . 60 ct.
w tuzinie „ . . . 50 ct.

każdej jakości za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem do kupienia u **k. k. land- und forstwirthschaftliche Verkehrs-Bureau, Wien. I. Niebelungengasse 7.** 1332 3—3

Zmiana lokalu,

Skład  **Herbaty**

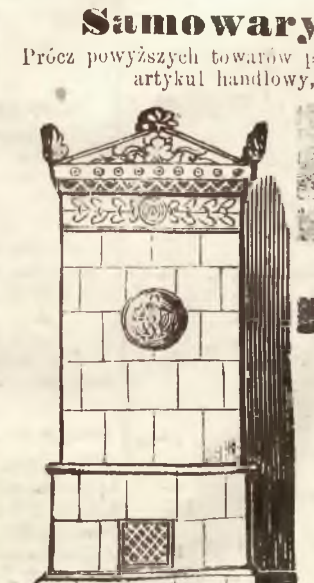
K. GROMADZINSKIEGO
we Lwowie,

znany dotąd jako skład komisowy P. S. Andrejewa z Moskwy,
obecnie znacznie powiększony,
przeniesiony został do nowo urządzonego magazynu
na rogu ulicy Sobieskiego dawniej Nowej l. 9
obok składu zegarów W. Penthera.
Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Herbata rosyjska karawanowa w oryginalnych pakietach na wagę rosyjską, funt na złr. 2, 3, 4, 5, 7 i 10. **Herbata angielska** na wagę wiedeńską, funt na złr. 1·60, 2, 2·40, 3, 3·60, 4 i 5. **Kawa** przednie gatunki za funt od cnt. 88 do 96. **Cukier** najlepszy rafinowany, w głowach funt po 31 cnt., na funty po 33 cnt. **Biszkokty** angielskie do herbaty w wielkim wyborze funt od złr. 1.20 do 1·40. **Rum** stary prawdziwy Jamaika. **Arak** de Goa. **Esencja** ponczowa. **Likwory** po różnych cenach.

Samowary oryginalne z Tuły.

Prócz powyższych towarów poleca **SKŁAD** jako nowo u siebie zaprowadzony artykuł handlowy, dotąd tu nieznanej dobroci i elegancji:



Piece, KOMINKI, Kuchnie kaflowe, Posadzki mozaikowe i wszelkie wyroby z Terra-Koty wchodzące w zakres ozdób architektonicznych, na które przyjmuje zamówienia. Modele pieców i powyżej wymienionych przedmiotów oglądać można w samymże składzie. 1211 3—6



Młocarnie,

które na godzinę tyle młócą ile trzech zmłocków za dzień, dostarcza od **138** złr. począwszy pod gwarancją i na próbę franco.

Moritz Weil jun. w **Frankfurcie nad Menem.** we **Wiedniu,** Franzensbrückstrase 13.
1047 14—24

Prędkie i niezawodne wytępienie
SZCZURÓW i MYSZY

za pomocą **trucizny** na **szczury**



odszczególnionej przez Jego Mość Cesarza Franciszka Józefa I.
wyłącznym przywilejem.

Takową dostać można niesfałszowaną:
we LWOWIE u pp. *Konst. Iskierskiego, Jak. Beisera, Z. Ruckera, P. Mikolascha,* w STANISŁAWOWIE u *Stechera v. Sebenitz;* w KRAKOWIE u p. *M. Jaworskiego,* w TARNOWIE u pp. *Józefa Jahna, H. Koyi.*
Cena sztuki 50 ct. w. a. 1171 3—10

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.